Nr 119 — Kraków 29 Maja — Sobota. — Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 28 maja.

Powinszować można Francyi nie tyle wyborów, co sposobu, w jaki się odbyły. Z małym bardzo wyjątkiem, potwierdzającym raczej regułę, wybory przeszły spokojnie i poważnie. Po raz dziewiąty funkcyonowało w dniach 23 i 24 b. m. w narodzie francuskiem narzędzie zwane „wybory powszechne“, i czy to z powodu, że zawsze na tym instrumencie grał artysta, który grać na nim umie, czy że Francuzi oswoili się z narzędziem i wiedzą, jak go używać, dość, że instrument znów okazał się „wyborny“, i gra na nim poszła z przyzwoitym spokojem i powagą. A tym razem, zapisać to należy tem więcej, grę tę poprzedziła inna, na instrumentach z tej samej wprawdzie sfery lecz nierównie niesforniejszych, w której namiętności wielką odgrywały rolę. Chcemy mówić o zebraniach ludowych, które poprzedziły „wybory powszechne“. Wystąpiły one z całą trudnością towarzyszącą ustawie o zgromadzeniach, wywołały symptomata dość groźnie tłumaczone i niekoniecznie na korzyść porządnego przebiegu wyborów przemawiające. Rząd jednak, jakoby zaufany w swym artyście, nie uląkł się tych objawów, ani ustawy o zgromadzeniach nie naruszył, ani trybu wyborów w niczem nie zmienił, ani nawet żadnych, o ile dotąd wiemy, nie przedsięwziął nadzwyczajnych środków ostrożności — i słusznie postąpił, bo wybory poszły jak iść były powinny. Zgoła, sądząc nawet z dzienników — a więc z surowych o wyborach sprawozdawców — rzecby można, że wolność wyborcza nie była nigdzie pogwałconą ani z góry ani z dołu, że stosownie do ustawy wybory swobodnie się dokonały; a pierwszy to krok niezawodnie i wielki na tej drodze swobód, na jaką weszła jak się zdaje Francya, a przynajmniej, na jaką dostać się pragnie.

Co się tyczy samego wypadku wyborów, nie ma czego winszować, już dlatego samego, że był przewidziany. Nikt podobno nie wątpił ani rząd, ani Francya, ani cała zresztą Europa, że nowe wybory prawie nic lub mało zmienią skład Ciała prawodawczego. Wiadomem było, że powtarzane od kilku miesięcy, zwłaszcza na zgromadzeniach ludowych frazesy, jakoto: „pamiętajcie wyborcy, że stanowicie o wolności Francyi na lat sześć“, lub też: „zadaniem waszem nadać Francyi wolność!“ były frazesami *ad usum* kandydatów. Tyczyły się one głównie Paryża i kilku większych miast, i tam też tylko rachowała opozycya na niejakie zwiększenie dotychczasowych sił swoich. Przekonał się Cesarz Francuzów, że przez lat blisko dwadzieścia nie ujął sobie robotników paryskich, co mu się dawniej tak łatwem zdawało, że po kilku latach panowania Ludwika Filipa, niechęć robotników uważał za znak niedołęztwa tego monarchy.

Według doniesień telegraficznych opozycya nie wiele zyskała głosów w ogóle, skład Izby nie zmieni się tym nabytkiem, lubo zawsze od lat 12 jak ograniczała się na pięciu, postęp jest znaczny sięgający do trzydziestu. Wszakże usiłowania rządu nie były tak dalece zwrócone przeciw liczbie jak raczej przeciw jakości tej nowej opozycyi, która się już nie nazywa liberalną ale radykalną. Pomimo, że wszystkie wyznania wiary politycznej kandydatów były prawie jednobrzmiące, niemniej jednak same ich nazwiska świadczyły o wyraźnej cesze antidynastycznej, nietylko republikanckiej ale rewolucyjnej niektórych kandydatów opozycyjnych. Rząd nawet znalazł przy niektórych wyborach stronników w najliberalniejszych członkach dotychczasowej opozycyi, i zostawił też walkę między nimi a radykalnymi, nie stawiając wcale między nich swego kandydata. Nowy to objaw dość niepokojący, ale pojmujemy, aby się nim więcej niepokoiła społeczność niżeli sam rząd. Rzeczą bowiem pewną, że takie opinie radykalne, jak z jednej strony zawsze bywają dla społeczności niebezpiecznemi, tak z drugiej są tylko zaporą dla tych, co walcząc w imię wolności, zdobywać chcą swobody na drodze spokojnej i legalnej. Nie dziwilibyśmy się, gdyby prawdą było, co piszą, że rząd cesarski widziałby spokojnie tryumf pp. Bancela i Raspaila, gdyby się doczekał usunięcia Thiersa i Dufaura z krzeseł poselskich.

Żywioły te nowe, których siły jeszcze dokładnie nie znamy, nie dadzą się z razu w stosunku swym do Izby ocenić, ani też można obrachować ważność wpływu, jakiego nabyć mogą. Zawsze jednak większość pozostanie ta sama co była, na żadną przeto niespodziankę Europa nie będzie zapewne narażoną. Wyśmiewa się też dziś słusznie *Nord* z *Constitutionnela*, który w zapale chauvinizmu woła, że cała Europa stoi przy urnie wyborów powszechnych we Francyi. Ależ Europa z góry wiedziała, jakie do urny wpadną kartki. Wiedziała również, że wybory nie toczą się na polu spraw zewnętrznych ale wewnętrznych. Zapewne, że sprawy wewnętrzne Francyi mogłyby w Europie pokój zakłócić. Ale tu znowu zaspakajał Europę, widok artysty grającego na onym powszechnym koncercie. Przyglądała się więc tej zajmującej scenie we Francyi, ale nie zapominała dla tego swych własnych interesów. Co najwięcej ją zajmować mogło, to ta falanga socyalistów przywołana jakby cienie z r. 1848, jakby trupy z barykad czerwcowych, galwanizowane w owych zgromadzeniach ludowych, gdzie jak prawdziwe duchy przekraczały wszelkie granice rzeczywistego świata. W tym objawie bez wątpienia rozpatrywała się Europa z zajęciem, i zastanowić on ją musiał, skoro ujrzała, że przedstawiciele takich doktryn „zniszczenia“, bo wyrażenie to było ich hasłem, nietylko zyskiwali oklaski i zbierali wawrzyny w gorączkowych zebraniach, ale później odnosili zwycięztwo w pochodzie spokojnym wyborców paryzkich nad ludźmi, którzy całe życie walczyli za wolność i zasłużyli się wytrwałością i odwagą. Smutny to objaw zaprawdę, lubo może nie tak wielkie ma znaczenie z powodu okoliczności chwilowych, jakie mu towarzyszyły, i namiętności do jakich się odwoływano.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 maja.

(*J.*) Dzisiaj odbył się pod przewodnictwem Smolki ciąg dalszy posiedzenia Towarzystwa demokratycznego, o którym w jednym z poprzednich numerów zdałem sprawę. W ogólnej dyskusyi przemawiali jeszcze pp. Malisz syn i ojciec. Pierwszy cofnął postawione przez siebie na ostatniem zgromadzeniu wnioski, zastrzegając sobie postawienie poprawek przy odnośnych ustępach; drugi zaś występował przeciw argumentom pp. Sztarkla i Iskrzyckiego. Podług zapatrywania się p. Sztarkla musielibyśmy zostać nieczynnymi powodując się jakiemś fatalistycznem oczekiwaniem lepszego losu. Gdyby Węgrzy zostali nieczynnymi, gdyby poszli do szmerlingowskiej Rady państwa i poddali tam interesa swoje interesom monarchii, nie staliby dziś lepiej od nas. P. Iskrzyckiemu odpowiada, że względ na niezałatwioną jeszcze kwestyę ruską nie powinien wstrzymać Towarzystwa od przyjęcia wniosków Wydziału. Mowca przypomina, że on sam w roku 1848 podniósł potrzebę zgody z Rusinami i że przywodzców tychże nigdy o niecne zamiary nie podejrzywał; a sądzi, że uzyskanie autonomii dla Galicyi na najobszerniejszych podstawach wyjdzie i Rusinom na korzyść, bo i oni wtedy będą mogli rozwijać swobodnie narodowość swoją i niejedną mają przyczynę niezadowolenia z opieki rządu austryackiego, który np. wydając ustawę wekslową oddał chłopa naszego w ręce lichwiarzy. Po przemówieniu p. Malisza zakończono rozprawę ogólną i rozpoczęto rozprawę szczególną co do pierwszego wniosku Wydziału. P. Sztarkel opierając się na swoich wywodach, na przeszłem posiedzeniu przytoczonych, wnosi opuszczenie tego wniosku. Chce on dla konsekwencyi w kierunku raz przyjętym zostać przy rezolucyi, nie wierzy w zamiar rządu co do pojednania się i układania z nami, gdyż w obecnej chwili niczem na rząd wpłynąć nie możemy, a gdyby nawet skłonnym był do ustępstw, to wyjdą one na korzyść Czechów, nie zaś na naszą, gdyż zadawalniając nasze życzenia, naraziłby sobie rząd Rosyę, która się przeciw ustępstwom na rzecz Czechów pewnie nie oświadczy. W końcu nadmienia, że kraj powinien wypowiedzieć własne zdanie, nie zaś to, któreby mu przez Towarzystwo demokratyczne narzuconem zostało. P. Karol Widman polemizując ze Sztarklem, przeczy, jakoby Rosya wolnemu rozwojowi narodowości gdziekolwiekbądź, a zatem i w Czechach, sprzyjała. Sądzi on, że Tow. demokratyczne wypowiedziawszy niejednokrotnie, iż wysłanie delegacyi do Rady państwa uważa za szkodliwe dla kraju, zostanie konsekwentnem, jeżeli przyjmie wnioski Wydziału i zdanie swoje w tym samym kierunku objawi, do czego ma zresztą obowiązek moralny, skoro raz założyło sobie jako cel wyrabianie opinii i obudzenie życia politycznego. Objawienie zdania własnego nie jest jeszcze narzucaniem go ani też, jak to p. Sztarkel nazwał, atentatem przeciw systemowi panującemu, gdyż w państwach konstytucyjnych, gdzie systemata ciągłej ulegają zmianie, oświadczenie się przeciw obecnemu rządowi nie jest jeszcze atentatem. Poleca więc przyjęcie wniosku Wydziału. P. Romanowicz jako sprawozdawca przemawia w obronie tychże wniosków. Głównym naszym błędem politycznym była, według niego, uchwała 2go marca a w dalszej konsekwencyi wysłanie rezolucyi; nie na delegatów więc ale na system, jakiego się trzymał sejm, spada cała wina. Uznając potrzebę autonomii sądzi zatem, że przyjętą dotychczas dla uzyskania tejże drogę opuścić a inną obrać należy. Co do układów rządu z Czechami, sądzi p. Romanowicz przeciwnie, że nie dałyby się one przeprowadzić z taką łatwością jak u nas, gdzie rząd nie potrzebuje bronić mniejszości niemieckiej; co do obawy przed Rosyą, ta zdaje mu się być płonną, gdyż Rosya nie jest jeszcze należycie uzbrojoną i przygotowaną na wypadek wojny. P. Malisz (ojciec) wniósł przy ustępie „a pełna Rada państwa“ opuszczenie słowa „pełna“, gdyż Rada, w której nie zasiadają Węgrzy, nie jest pełną. Sprawozdawca przystępuje imieniem Wydziału do tej poprawki, poczem cały ustęp pierwszy bardzo znaczną większością przyjęto.

W rozprawie nad ustępem 2gim przemawia Sztarkel przeciw mityngom a za zgromadzeniami wyborców i stawia w miejsce wniosku Wydziału następujący wniosek:

a) Wobec chwiejnego dotychczas postępowania naszej większości sejmowej, uznaje Tow. demokr. potrzebę, by kraj wyraził opinię o dotychczasowej polityce sejmu i o kierunku, jaki takowa na przyszłość przyjąć ma.

b) Jako najlepszy środek ku temu okazują się zgromadzenia wyborców.

P. Malisz syn wnosi w miejsce ustępu 1go *a)* przyjęcie wniosków, które na przeszłem zgromadzeniu postawił; w miejsce zaś 2go ustępu *b)* wnosi: „Jako.... się zgromadzenia wyborców i ludowe.“

Dr Semilski przemawia za zwołaniem mityngu. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że tylko wyborcy mają prawo pociągać swych mandataryuszów do odpowiedzialności, lecz żeby obok tego zgromadzenia ludowe nie miały uprawnienia, tego nikt z poprzednich mowców nie dowiódł. W zgromadzeniu wyborców zastąpione byłyby zawsze tylko klasy uprzywilejowane, a jednak i poza niemi jest wiele inteligencyi i dojrzałości politycznej, której od życia politycznego a przynajmniej od wypowiedzenia swego zdania wykluczać nie należy.

Wnioski p. Sztarkla odrzucono jednogłośnie, sam nawet wnioskodawca za niemi nie głosował, również odrzucono poprawkę p. Malisza a przyjęto wniosek wydziału.

Punkt trzeci traktujący o zdaniu sprawy posłów przed swymi mocodawcami przyjęto z następującą poprawką pp. Sztarkla i Dra Wolskiego „Posłowie.... czynności i wyjawić swe zapatrywanie na dalszą politykę, jaką sejm prowadzić ma.“

Do punktu czwartego, w którym Tow. poleca Wydziałowi zwołanie mityngu, stawia p. Sztarkel poprawkę „... tudzież, aby Wydział spowodował zebranie się dwóch komitetów we Lwowie i Krakowie, którebyby miały zawezwać okręgi wyborcze do zwołania zgromadzeń wyborczych“, motywując ją tem, iż Tow. demokr. jako nie lwowskie lecz krajowe, nie powinno ograniczyć się na zwołaniu wyborców samego tylko Lwowa. Sprawozdawca przystępuje do poprawki, wyraża jednak wątpliwość, czy wpływ Tow. będzie dostatecznym do utworzenia wspomnianych komitetów i zwołania wyborców w całym kraju, poczem wniosek wraz z poprawką przyjęto.

Przy punkcie piątym wyrażającym myśl zasadniczą, że kraj nie powinien ustawać w swoich dążnościach autonomicznych, ekonomicznych i intelektualnych, zwraca sprawodawca uwagę Towarzystwa, że przyjęciem tego punktu odeprze się zarzut, jakoby Tow. działało tylko w duchu ujemnym. Punkt piąty jak i wszystkie poprzednie przyjęto. Sprawozdanie o postawieniu Kościuszce pomnika we Lwowie odłożono na przyszłe zgromadzenie.

Paryż 22 maja.

-*i*- W owym terminie pięciodniowym, poprzedzającym wybory, który na spokojną rozwagę ma być poświęconym, rząd agituje jak najmocniéj, żeby wyborców na swoją przeciągnąć stronę. W Paryżu główne usiłowania administracyi wymierzone są przeciwko kandydaturze Thiersa, i w tym celu do jego okręgu przyłączono koszary gwardyi municypalnéj, żandarmeryi i służbę Luwru; przyniesie to rządowi kilka tysięcy głosów, wojsko bowiem po komendzie wotuje. Na prowincyi w wielu miejscach walka wyborcza będzie nader żywą, i pomimo wszystkich wysileń administracyi niejeden z kandydatów rządowych posady deputowanego otrzymać nie zdoła. W Gers wielka kompromitacya spotkała sławnego p. Granier de Cassagnac. Przemawiając na zgromadzeniu publicznem p. Cassagnac, szeroko rozwodził się o rolnictwie, o kolejach żelaznych i kanałach, ale o polityce nie wspomniał ani słowa. Wyborcy zniecierpliwieni zaczęli wołać: Gadaj nam o wolności; niech żyje wolność, niech żyje Lacave-Laplagne, kandydat opozycyjny.

Ruch umysłów w ogóle jest wielki, i jeżeli rząd dobrowolnie systemu swego nie zmieni, w przyszłości z pewnością niebezpieczne wstrząśnienie wywoła.

Jutro i pojutrze wybory; nieufność do rządu tak jest wielka, że opozycya radzi wyborcom, aby drugiego tylko dnia głosowali, nie ma bowiem gwarancyi, czy nienaruszalność urn wyborczych po pierwszym dniu uszanowaną będzie. Dawniéj prywatni mogli na urnach przykładać swoje pieczęcie, obecnie to wzbronionem zostało, i dało naturalnie powód do podejrzeń. Nowa Izba ma być w drugiéj połowie czerwca zebraną, ale jedynie dla sprawdzenia mandatów. Dwór przez ten czas bawić będzie w Fontainebleau. Zwołanie to Izby ma na celu zbadanie jéj usposobienia, i o ile rząd na jéj poparcie będzie mógł liczyć. Od tego zawisł dalszy kierunek cesarskiéj polityki. Przygotowania wojenne tymczasem nie ustają: doświadczenia z kartaczówkami, *mitrailleuse*, ciągle się odbywają, ale prowadzone są w największéj tajemnicy; oficerowie artylleryi wzywani są kolejno z całéj Francyi dla obeznania się z tem zabójczem narzędziem, które 3600 pocisków na godzinę wyrzuca. Transporta amunicyi ciągle również do północno-wschodnich departamentów są wysyłane, a formacya gwardyi ruchoméj prowadzoną jest z pewnym pośpiechem. Ponieważ w téj chwili żaden nieprzyjaciel Francyi nie zagraża, uzbrojenia te dają powód do domysłów, iż rząd się w cichości do wojny gotuje, i jedynie pierw się z wyborami załatwić pragnie.

O zebraniu komisyi mięszanéj nic pewnego powiedzieć nie można; prędzéj rząd odwlec zebranie jéj pragnie, aniżeli przyspieszyć. Belgia zaś ze swej strony nie ma również interesu rozpoczynać na nowo drażliwych układów.

Cesarz był z wizytą u królowéj Krystyny; przybycie do Paryża dawnych ministrów królowéj Izabelli p. Gonzalez Bravo, jenerałów Cheste i Calonge, daje powód do domysłu, że rząd francuski sprzyja działaniom, mającym na celu osadzenie księcia Astury na tronie hiszpańskim; o możliwości bowiem restauracyi rządów królowéj Izabelli całkiem już zwątpiono.

Obrachowanie podpisów na pożyczkę miejską Paryża już ukończoem zostało. Podpisy przeszło siedm miliardów wynoszą, czyli sumę blisko trzydzieści razy większą od żądanéj; spekulacya więc najzupełniéj się powiodła, a bankierzy wyborny zrobili interes.

W departamencie Marny przytrzymano w tych dniach oficera pruskiego, hrabiego Haeseler, który udając kupca win, jeździł po okolicy i noty topograficzne zbierał. Dowódzca żandarmeryi francuskiéj p. Blondel, obszedł się z nim bardzo grzecznie, ale zażądał dania słowa, iż więcéj studyami topograficznemi mającemi czysto-wojskowy charakter, zajmować się nie będzie. Skompromitowany oficer pruski przybył natychmiast do Paryża, i ztąd do Niemiec się udał. W departamentach północno-wschodnich podobne wypadki zdarzają się bardzo często; patryotyczna ludność tych okolic, pamiętając dobrze Prusaków, czujnie śledzi cudzoziemców, podróżujących niby to bez celu, i podejrzanych żandarmeryi odstawia. Wielce to utrudnia Prusakom obeznanie się z drogą, przez doliny Meusy i Marny do Paryża wiodącą, a z którą widocznie zwycięzcy z pod Sadowy bliżéj zaznajomić się pragną.

Dowiadujemy się z bardzo dobrego źródła, że ministrowie spraw zagranicznych Francyi i Rosyi układają się obecnie o podstawy zjazdu Cara Aleksandra z Napoleonem III. Zjazd ten ma nastąpić w Baden w ciągu bieżącego lata.

Papież własnoręcznym listem zawiadomił arcybiskupa Westminster, mgr. Manning, iż przed otwarciem Soboru godność kardynalską przyznać mu zamierza.

Z Florencyi nadeszła tu oryginalna wiadomość. Rząd włoski zadecydował utworzenie jeneralnego włoskiego konsulatu, w Jerozolimie, i to w celu współzawodniczenia z Francyą o protektorat katolicki. Wiadomość ta, zdaniem naszem potrzebuje potwierdzenia.

Paryż 24 maja.

-*i*- W dniu wczorajszym o godzinie ósmej zrana wybory się rozpoczęły. *Patrie* onegdaj zamieściła artykuł, wymierzony przeciw kandydatom opozycyjnym, a przez zsolidaryzowanie tychże z opiniami gwałtownemi niejakiego Rogeard, który przed kilkunastu dniami wydał w Brukselli broszurę, pełną potwarzy na rząd wymierzonych i wyzywającą do rewolucyi dała do zrozumienia wyborcom, że jeżeli społecznego przewrotu uniknąć pragną, jednozgodnie na kandydatów rządowych głosować powinni. Artykuł ten, w ostatniej przed wyborami ogłoszony chwili, w licznych egzemplarzach oddzielnie przedrukowany i po całéj Francyi rozesłany został. Pojawiła się również proklamacya jakiegoś niby czerwonego kandydata, (także w ostatniej chwili), aby gwałtowną treścią swoją wyborców zastraszyć. Są to tak zwane intrygi wyborcze, których rząd tutejszy dla dopięcia zamiarów swoich używać się nie waha, trzymając się tej znanej zasady, że cel uświęca środki.

Ponieważ różne niepokojące wieści, krążyć zaczęły, rząd przedsięwziął środki ostrożności: wojsko trzymane jest w gotowości w koszarach, i ruch jego niezwykły dawał się spostrzegać na mieście. Wybory odbywają się w największym porządku; w środkowych częściach Paryża ruch wyborców w dniu wczorajszym był wielki; w bardziej oddalonych przeciwnie nader mały; za to dzisiaj panuje on wszędzie.

Dziś o godzinie 4ej wybory zamknięte zostaną i natychmiast obliczenie wotów nastąpi; około więc 8 lub 9téj Paryż będzie już wiedział o losie kandydatów swoich. Usiłowania rządu głównie zwrócone są przeciwko wyborowi Thiersa w Paryżu, a byłego ministra Dufaure na prowincyi. Monitor zamieścił pod tym względem ciekawą wiadomość. Jedna z wysokich figur w Radzie Stanu dała się słyszeć w poufnej rozmowie, iż rząd wolałby, aby na miejsce Thiersa i Dufaura wybrano dwóch choćby jak najczerwieńszych radykalistów, odniosłby w takim razie podwójną korzyść; raz że nie dopuściłby do Ciała prawodawczego dwóch ludzi, którzy mu są szczególniej niedogodni; a powtóre, że teorye egzaltowane radykalistów ten samby dla niego co i w r. 1852 przyniosły rezultat.

Thiers ma do zwalczenia dwóch przeciwników: p. Devinck, kandydata rządowego, mianującego się jednakże niezależnym, (opinia bowiem w Paryżu tak jest usposobiona, że żaden kandydat nie ma odwagi ogłosić się rządowym) i p. Ditlton-Shee, radykalistę. Jeżeli wiadomość podana jest prawdziwą, to i ten ostatni również jest kreaturą rządową, wysadzoną pod czerwono socyalistycznym sztandarem, aby Thiersa pewnej liczby głosów pozbawić. Z jednego tego szczegółu możecie się domyśleć, jakie tu się prowadzą intrygi, i jakich używają środków walczące z sobą stronnictwa. Sam Machiavel miałby się tu czego jeszcze nauczyć.

Ledwie wczoraj bióra wyborcze otwarto, a już w kilku miejscach wyborcy zanieśli protestacye przeciwko pogwałceniu prawa. I tak na ulicy Bonaparte wyborcy wchodząc do sali, znaleźli już bióro ukonstytuowane, chociaż prawo wyraźnie stanowi, aby w ich obecności utworzonem było i aby na assesorów dwaj najstarsi wiekiem i dwaj najmłodsi z osób przytomnych obrani byli. W inném miejscu spostrzeżono, że ajenci policyjni kładli do urny kartki wyborcze, niebieskim atramentem drukowane w taki sposób, że farba na lewą przeświecała stronę, i dozwalała poznać, czy ajent na rozkazanego mu przez władzę kandydata głosuje.

Wymyślono ten sposób zapewne, aby módz kontrolować ajentów policyjnych i żołnierzy, którzy tym razem indywidualnie wota swoje składają. W r. 1863 prowadzono ich oddziałami, i głosowali ściśle po komendzie. Pułkownik żandarmów gwardyi przesłał do dziennika *France* list, w którym odpierając zarzuty, powiada, że swoboda głosowania w niczém naruszoną nie będzie, i że w tym celu pułk cały, aby mógł obywatelskich obowiązków swoich dopełnić, na dwa te dni od wszelkiej służby uwolnionym został.

Na prowincyi w kilku miejscach z powodu wyborów zaszły nieporządki. Z Aude donoszą, że w mieście Fa przyszło do starcia pomiędzy upojonemi winem stronnikami kandydata rządowego, p. Izaaka Pereiry, a stronnikami p. Guirard z opozycyi. Jeden z wyborców został zabity, a kilkunastu ranionych. W Marsylii powtórzyło się to samo co w Paryżu, tylko na mniejszą skalę, również w Nimes, i kilku innych miastach.

Wczoraj zrana Cesarz przyjmował nowego posła i ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych, p. Washburn, który doręczył Cesarzowi swoje listy wierzytelne; dawniejszy poseł, jenerał Dix jednocześnie pożegnał Cesarza i cesarzową, za kilka dni bowiem do Ameryki powraca.

Figaro zamieścił wiadomość, którą już wam przesłałem, o zjeździe Napoleona z carem Aleksandrem; dodaje jednakże, że i Cesarz austryacki ma w nim wziąść udział.

Petersburg 20 maja.

Przed dwoma miesiącami pisałem, że jenerał Ignatiew powtórnie przybędzie do Petersburga, a to nie w interesach osobistych, jak twierdziły gazety moskiewskie, lecz dla porozumienia się i przyjęcia nowych instrukcyj, jakie okazałay się potrzebnemi w skutek ostatniej konferencyi paryskiej w sprawie sporu grecko-tureckiego. Wyjazd posła rosyjskiego z Konstantynopola został odroczony na chwilę, ponieważ potrzebował on przedtem porozumieć się z konsulatami swego dworu, aby przywieźć dokładne sprawozdanie o stanie państwa, wobec którego jest przedstawicielem interesów rosyjskich. Nic też bardziej nie świadczy o politycznym charakterze podróży Ignatiewa do Petersburga, jak uprzednie jego przed samym odjazdem porozumiewanie się z rosyjskimi konsulami w Turcyi. Zdaje się, iż obecnie zostanie ułożony nowy plan postępowania Rosyi w sprawie wschodniej: a rzecz to wielce ważna, i dla tego zwracam szczególną uwagę za tę podróż posła rosyjskiego. Rosya poniosła porażkę dyplomatyczną w sprawie greckiej, nie dla tego, żeby odrzucono jej propozycye; ale że ton jej występowania zupełnie się różnił od zasad dotychczas przez siebie wyznawanych. Ponieważ zaś wtedy cały spór, według mniemania Greków, został wywołany niejako przez Rosyę, ile że występowanie Rosyi w sprawie kreteńskiej nosiło na sobie charakter podżegawczy; chociażby więc nawet dwór petersbuski żadnych nie dał stanowczych zapewnień ministerstwu Bulgarisa, to jeszcze Grecy słusznie wyrzucili Rosyi zdradę, a to z powodu, iż ta zmieniła ton mowy i opuściła ich wtedy, kiedy działając w myśl jej podżegań, najbardziej potrzebowali pomocy. Zawiedzione podówczas nadzieje Greków na niewątpliwą pomoc Rosyi musiały wpłynąć chwilowo na zmniejszenie wpływu jej na Wschodzie; ciekawą zatem jest rzeczą, jaką postawę przymie Rosya znowu w sprawie wschodniej dla wzmocnienia swego wpływu, a będzie to głównym celem narad gabinetu z jenerałem Ignatiewem. Jest to zarazem może ostatnia chwila, jaka zostaje mocarstwom zachodnim do zajęcia poważnego stanowiska w obec ludów turecko-słowiańskich; bogdjby jej nie opuszczono!

Niejednokrotnie zwracałem uwagę na wielkie zajęcie się społeczeństwa moskiewskiego sprawami turkiestańskiemi. Buntowanie się Kirgizów nie jest wprawdzie na rękę, ale nie budzi żadnych obaw; ponieważ tylokrotnie pokonywane bunty, brak jedności w działaniu zawistnych sobie plemion azyatyckich, dają nadzieję, że opór Kigizów przeciw wprowadzeniu nowej administracyi da się zwalczyć nawet bez nadzwyczajnych trudności. Więcej też zwracają tu uwagi na zużytkowanie bogactw nowo zdobytych krajów, niż na polityczne ruchy. Towarzystwo rozwoju rosyjskiego handlu i przemysłu w Turkiestanie, niedawno w Petersburgu założone, na ostatnich swych posiedzeniach zajmowało się sprawą połączenia Turkiestanu z Rosyą za pomocą stałej komunikacyjnej linii. Podawano w tym celu trzy drogi. Jedna kolej żelazna, któraby łączyła Orenburg z Taszkentem, została odrzuconą, jako przedstawiająca dziś jeszcze za wiele trudności w wykonaniu. In-

ne dwie drogi wodne opierały się na spławności rzek Syr i Amu Daryi. Ostatni trakt przez Amu prowadziłby od Wołgi przez morze Kaspijskie, step Turkomański, państwo Chiwę po rzece Amu przez Bucharę do Dziuzaku, a ztamtąd do Taszkentu, Kokanu albo Turkiestanu chińskiego. Droga ta została uznaną za najdogodniejszą, chociaż rzeka Amu nie jest całkowicie w posiadaniu Rosyi; albowiem, jak się wyraził profesor Predteczenskij, Rosya ma między innemi wysoką misyę zjednoczenia Europy i Azyi", czyli innemi słowy, stara się o zdobycze w Azyi, i dla tego zostanie wkrótce panią tych części rzeki Amu, które jeszcze nie są w jej posiadaniu. Tymczasem *Birż. Wied.* podały wiadomość o odmówieniu kilku kupcom koncesyi na jakieś przedsięwzięcia w Samarkandzie, na tej zasadzie, iż rząd traktuje z emirem Buchary o ustąpienie zdobytego w roku zeszłym okręgu Zarawszańskiego wraz z Samarkandą. Wiadomość tę należy przyjąć z niedowierzaniem, gdyż bardzo być może, że wspomniany dziennik umyślnie czy bezwiednie stał się narzędziem mistyfikacyi giełdowej; nic bowiem dotąd nie wskazywało, ażeby rząd miał ochotę opuścić miasto będące środkiem dawnej cywilizacyi tatarskiej, a rozruchy kirgiskie dotąd nie zdaje się, aby przyjęły taki charakter, iżby rodziły potrzebę tak wielkich ustępstw. Sprawa ta zapewne wkrótce się wyjaśni.

Nie ma miesiąca, jak nakazano ukazem carskim zreorganizować policyę na Litwie, a to jakoby celem zmniejszenia wydatków na ten wydział; lecz już dziś istnieje nowe polecenie, aby nie uwalniać służby policyjnej w gubernii Kowieńskiej. Zapewne zmiana podobna, może w innej formie, zostanie rozciągniętą na całą Litwę, gdyż słychać, iż zamierzają tam utworzyć straż ziemską z Moskali złożoną, na wzór tej, jaką zaprowadzono w Kongresówce. W Wilnie utworzono towarzystwo rozwoju prawosławia, zapewne żeby dać dowód tolerancyi, kiedy nawet bractwa katolickie zabronione zostały. Zarazem donoszą, że szkoły luterskie przeszły w całej Litwie pod zarząd ministerstwa oświecenia, czyli, że zaprowadzono w nich wszędzie wykłady w języku moskiewskim. Wypadek ten, jak utrzymuje *Wileńskij Wiestnik*, miał być z wielką radością przyjęty przez ludność luterską, pragnącą nauki w języku moskiewskim. Podobnie radośnie miała witać ludność katolicka miasteczka Zejmel, w powiecie poniewieskim, gubernii Kowieńskiej, nabożeństwo ze śpiewami i nauką moskiewską pierwszy raz odbyte w kościele katolickim. Kogo mają oszukać podobne kłamstwa?!

Moskale rozochocili się do stawiania pomników. W naszem mieście ma stanąć pomnik Katarzyny II, a gdy w Warszawie z funduszów miasta stawiają pomnik wielkiemu marnotrawcy funduszów skarbu polskiego Paskiewiczowi, w Kijowie staje pomnik Chmielnickiego ze składek zbieranych w głębi Rosyi, miejscowi zaś przemysłowcy stawiają tam pomnik Bobryńskiemu, który się przyłożył do rozwoju cukrowni na Rusi.

Kraków 28 maja. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujące nominacye sędziów w Galicyi i Bukowinie:

Sędziowie powiatowi Karol Kamieński w Kołomyi, Franciszek Brzehowsky w Radziechowie i Zygmunt Swiejkowski w Kozowy, tudzież adjunkt sekretarza Rady przy sądzie najwyższym Jan Strumieński — wszyscy otrzymali opróżnione przy sądach obwodowych posady radców sądów krajowych, a mianowicie pierwszy w Samborze, drugi w Przemyślu, a dwaj ostatni w Tarnopolu.

Auskultant Edmund Pareński zamianowany został adjunktem sądu powiatowego w Tarnobrzegu.

Fortunat Macieliński sędzia powiatowy w Busku na własną prośbę przeniesiony zostaje w tej samej randze do Brodów, zaś Adolf Reszetyłowicz adjunkt sądu powiatowego w Lutowiskach przeniesiony do sądu powiatowego w Bohorodczanach, a w miejsce jego auskultant Emil Dżułyński zamianowany adjunktem sądu powiatowego w Lutowiskach.

Opóźnioną posadę sędziego powiatowego w Dorny na Bukowinie otrzymał Paweł Maxymowic adjunkt sądu powiatowngo w Radautz, a w miejsce jego pensyonowany kapitan-audytor Józef Kuppetz zamianowany został adjunktem sądu powiatowego w Radautz.

Wreszcie minister sprawiedliwości zamianował auskultanta Adolfa Hailiga adjunktem sądu powiatowego w Kimpolung na Bukowinie.

Wiedeń 27 maja. Dyskusya adresowa w sejmie węgierskim coraz większe budzi zajęcie. Z początku się zdawało, że prawica postanowiła lewicy zostawić zupełnie swobodne pole do rekryminacyj przeciw rządowi, gdyż nikt z znakomitszych mowców z większości nie zabierał głosu; dopiero ciężkiego kalibru zarzuty, z jakiemi wyruszył Vàrady, przerwały apatyę Deakistów, a prezes ministrów hr. Andrassy i deputowany Zsedenyi w mowach improwizowanych trafnemi argumentami zbijali wszystkie wywody lewicy. O ile nam miejsce pozwoli, zdamy pokrótce sprawę z ostatnich dwóch tak zajmujących posiedzeń.

Na poniedziałkowem posiedzeniu pierwszy zabrał głos Aleksander Bujanowicz (Deakista). Mowca dowodzi, że to, co jest złem jeszcze w stosunkach węgierskich, nie wynika z ugody prawno-politycznej, lecz raczej z braku odpowiednich reform, tudzież z braku poszanowania dla ustaw, co wszędzie zgubnie wpływa na wolność.

Następnie przemówił Gabryel Vàrady (z lewego środka) i wywołał całą burzę na prawicy, gdyż słowa jego jak gromy padały na ministerstwo i stronnictwo rządowe. Vàrady broni opozycyi od zarzutu, że ona to zawiniła co do opóźnienia reform i pyta się, co rząd zrobił przez czas całej kadencyi ubiegłej, lubo tak wiernopoddańczą rozporządzał większośaią? Miasto zaprowadzenia bezwzględnej wolności sumienia zatrzymano uprzywilejowane wyznania. (Głosy: Gdzie one są?) Miasto radykalnej reformy podatków rząd wniósł projekta, które mogą uchodzić za bliźnięta patentów z dawnych absolutnych rządów austryackich. (Głosy: Co za piękny frazes!) Tak! przypominają one przepisy Bacha z tą tylko różnicą, że tamte były dobrze po niemiecku, te zaś źle po węgiersku napisane. (Głosy: Dlaczegoś pan lepszych ustaw nie przedłożył?) Mowca krytykuje cały system finansowy w Węgrzech, uderza namiętnie na ministra obrony krajowej, dla czego jeszcze do dziś dnia nie wskrzeszono tak zwanego *Ludoviceum*, tj. węgierskiej akademii wojskowej, i zwraca się następnie do ministra na dworze cesarskim (hr. Festeticza), mówiąc: Wiedeńscy ministrowie, którzy przed kilku laty odziani byli w płaszcze demokracyi, dziś już są wszyscy baronami. (Głosy: To nie parlamentarne!) Węgierscy ministrowie nie potrzebują tego, są oni wszyscy urodzeni prawodawcy, lecz na cóż się zda to ciągłe pomnażanie szlachty węgierskiej, „szlachty na papierze"? Ministrowie węgierscy miasto wyleczenia choroby naszych czasów, rozszerzają systematycznie tę zgniliznę i stawiają zapory prądowi demokratycznemu. Niedawno pewien bankier wiedeński otrzymał order korony żelaznej niby za zasługi swoje około Węgier, a wieleż to ludzi prawdziwie zasłużonych walczy z nędzą? (Głosy: A więc order korony żelaznej uwolniłby ich od nędzy!) Dalej Vàrady zwraca się do ministra dróg i komunikacyj, interpeluje o kolej żelazną do Rieki, której brak nie dozwoli Węgrom uczestniczyć w ogromnych korzyściach, jakie wynikną z otwarcia kanału Suezkiego; interpeluje o Pogranicze wojskowe, Dalmacyę, o której nawet nie wspomina mowa tronowa, występuje przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, i zarzuca mu zniweczenie samorządu węgierskiego i spotwarzanie władz konstytucyjnych, rozwodzi się dalej nad faktem, że chorągiew węgierska na okrętach austryackich nie odpowiada rysunkowi pierwotnemu, oświadcza, że o sprawach wspólnych wcale nie wspomina, ponieważ trzyma się w tej mierze zdania: *Carthaginem esse delendam*, a wyczerpnąwszy w ten sposób wszystkie rekryminacye przeciw rządowi, radził w końcu większości, aby poszła za przykładem lewicy, aby nie pozostała w tyle w pracy i skutecznem działaniu. (Głosy: Co za skromność!)

Paweł Semsey (Deakista) krótko broni adresu większości i zbija zarzuty poprzedniego mowcy, zwracając uwagę jego, że nikt jeszcze nie wynalazł praktyczniejszego sposobu załatwienia spraw wspólnych, jak za pomocą delegacyj.

Następnie zażądał głosu prezes ministrów hr. Andrassy, który już podczas przemówienia Varadego kilkakrotnie przerywał mowcy, a był tak wzburzony, że przez kilka minut drżącym mówił głosem. Na wiadomość, że hr. Andrassy przemawia, wszyscy deputowani tłumnie pospieszyli do sali sejmowej i wśród największej ciszy wysłuchali prezesa ministrów.

Hr. Juliusz Andrassy wyręczył wszystkich kolegów swoich w gabinecie, i odpowiadał na wszystkie interpelacye, jakie Varady wystosował do ministrów. Zarzut, jakoby rząd nic nie był zrobił w ubiegłej kadencyi, prezes ministrów odpycha wskazując na księgę ustaw węgierskich, a byłoby ich więcej, gdyby opozycya ciągłemi wywodami i kłótniami swemi nie była tyle drogiego czasu zmarnotrawiła. Co się tyczy akademii wojskowej, minister mówi, że łatwiej interpelować, niżeli działać, i wyjaśnia, jakie trudności przedstawia sprawa zamiany gmachu tak zwanego *Ludoviceum* na szkołę wojskową, która wszelakoż wkrótce otwartą zostanie, bo już dziś urządzono kurs wojskowy w akademii peszteńskiej. Za kilka miesięcy na wszystkich morzach całego świata powiewać będzie bandera węgierska obok austryackiej, jako symbol równouprawnienia. Jeżeli Varady zarzuca ustawom węgierskim, że są tak źle po węgiersku napisane, dla czego opozycya nie poprawiła ich stylistycznie? Varady mówił o potrzebie silnego parlamentu. Rząd nie lęka się silnego parlamentu, ale silny parlament dopiero wtenczas mieć możemy, jeśli opozycya powołanie swoje na seryo zechce rozważyć, jeśli od rządu tylko tego domagać się będzie, coby sama chciała i mogła przeprowadzić, (żywe oklaski), jeśli tylko to okrzyczy za złe, co w przekonaniu swojem uważa za rzeczywiście złe i tylko takie polecać będzie reformy, o których skuteczności szczerze i rzeczywiście jest przekonaną. Takie tylko postępowanie może wzmocnić rząd na wewnątrz i na zewnątrz. Wyznać muszę, że szanowny mowca poprzedni (Varady) nie przestrzegał tych zasad, i dla tego proszę go, aby — jeśli mu rzeczywiście idzie o dobro wspólnej ojczyzny naszej nie zapomniał, że nie może wyjść na dobre, jeżeli się ciągle podkopuje powagę, jaką rząd w każdem państwie posiadać musi, jeśli się ją podkopuje takiemi zwłaszcza napaściami, jakie działają na tłumy, które nie są w stanie przekonać się, o ile napaści tego rodzaju były uzasadnione (Żywe oklaski).

Jan Ludvigh (z lewego środka) kreśli ugodę z Austryą w tak czarnych barwach, że woli stan Finlandyi pod berłem rosyjskiem, aniżeli położenie Węgier pod berłem austryackiem. Wychwalając rządy Moskwy w Finlandyi, mowca zapomniał, że przed dwoma laty Rosya odebrała Finlandyi całą prawie autonomię. Ludvigh mówiąc o Rosyi w zapale swoim rzekł: Jak Pelletan w Ciele prawodawczem mógł powiedzieć: „*La liberté comme en Autriche,*" tak my powiemy: „*L'union personelle comme en Russie*" (wielki śmiech w Izbie; głosy z prawej: ślicznie dziękujemy, nie chcemy zostać Finlandczykami!). Jeżeli większość zamieni ugodę w dogmat, to wielu mieć będziemy heretyków, lecz augurowie spotykając się nie będą się śmiali, ale płakali. Mowca będzie głosował za adresem Tiszy.

Konstantyn Raiss (Deakista) zarzuca opozycyi, że zamiast szczerze przyłożyć rękę do przeprowadzenia reform, wskazanych w mowie tronowej, traci czas na ciągłych utarczkach o ugodę prawno-polityczną, którą uważać należy za fakt dokonany.

Béla Mariassy (z skrajnej lewicy) przemawia za adresem Simonyego. Delegacye zdaniem jego są instytucyą szkodliwą, bo są urządzeniem arystokratycznem. (Dla czego?)

Na tem skończyło się posiedzenie poniedziałkowe.

— O pobycie wiceprezydenta Namiestnictwa p. Possingera w Wiedniu, pisze nam korespondent nasz wiedeński ♯: „Z przyjazdu p. Possingera do Wiednia przekonać się możecie, że rząd rzeczywiście przejęty jest pewną obawą, o jakiej wam pisałem w ostatnim liście moim. Kwestya, czy p. Possinger tutaj powołanym został, czy też z własnej inicyatywy przyjechał, jest dosyć ważną; jeśli go tutaj powołano, jakeście donieśli, to dowodziłoby, że ministeryum nie traci z oka sprawy galicyjskiej, jeśli zaś własnowolnie przyjechał do Wiednia, musiał znać usposobienie panujące w tutejszych kołach rządowych. Wspominam dla tego o tej kwestyi, ponieważ dzienniki urzędowe lubią podobnemi małoznaczącemi zaprzeczeniami zasłaniać kłopoty rządu. P. Possinger miał dziś posłuchanie u p. Giskry i miał wejść do niego z miną bardzo stroskaną. Rozchodzi się głównie o sankcyę uchwalonych przez sejm galicyjski ustaw; p. Possinger zapewne stanie w obronie praw kraju naszego, a może mu się powiedzie przekonać p. Giskrę, że sytuacya o wieleby się zmieniła, jeźli tak upragnione ustawy sejmowe uzyskają sankcyę, a przyszły sejm nie znajdzie się już więcej wobec tak nieprzyjaznego usposobienia rządu wiedeńskiego."

— Pierwotne telegramy o napadzie na „turnerów" niemieckich w lesie Lublańskim brzmiały tak, jak gdyby to był prosty napad zbójecki. Późniejsze szczegółowe wiadomości wyjaśniają dopiero, jaką właściwie cechę miały owe zajścia. Włościanie słoweńscy, podburzeni zapewne przez kogoś, dowiedziawszy się o wycieczce „turnerów" niemieckich, zgromadzili się tłumnie i rzucili się na nich z okrzykiem, „że to są Niemcy ich wrogi, co im zabierają język słoweński." Była to więc bitką rasowa. Kilku „turnerów" odniosło rany, a dopiero nadejście żandarmów zakończyło walkę. Nazajutrz kilkuset chłopców słoweńskich wpadło do samego miasta, niepokojąc Niemców i oficerów zgromadzonych właśnie w jednym z ogrodów tamecznych. Oficerowie dobyli szpad, poczem chłopi pierzchli, zostawiając kilku rannych i jednego zabitego, który padł ugodzony bagnetem przez żandarma. Winę smutnego zajścia tego przypisują naczelnikowi kraju p. Conradowi; pomimo głośnych wieści, że chłopi przygotowują napad na „turnerów", żadnych nie zarządził środków ostrożności. Korespondent nasz wiedeński (♯) donosi nam, że rada miejska w Lublanie chce wystosować podanie do ministerstwa z prośbą o usunięcie naczelnika kraju. Dziwny to krok — ale osiągnie zapewne skutek odpowiedni, bo większość Rady miejskiej w Lublanie jest niemiecką.

— *Osten* ogłasza obszerny artykuł p. t. „Prusko-węgierska konspiracya," z którego wyjmujemy poniższy ustęp, nie przypisując mu zresztą żadnej wiarogodności: Wiadomo, jak Prusy w czasie wojny 1866 r. używały do swoich celów ówczesnej emigracyi węgierskej, a szczególnie Klapkę; mniej znany jest jednak fakt, że i wewnątrz kraju uorganizowała się była tajemnie pruskiemi wpływami i pieniędzmi armia, która oczekiwała tylko pierwszego powodzenia legionu Klapki, aby powstać i wystąpić do akcyi. Archiwa ówczesnego namiestnictwa zawierają dla przyszłych dziejopisów nieocenione daty do tej „szlachetniejszej" strony taktyki pruskiej. Prawdopodobniejszym już jest ustęp tegoż artykułu, skreślający istniejący jeszcze stosunek między p. Bismarkiem a Węgrami. Oto: „Najprząd kołatał p. Bismark do stronnictwa Deaka, później przez hr. Bethlena do stronnictwa arystokratycznego, a kiedy i tam i tu zrobił fiasko, zwrócił się ostatecznie do lewicy. Za pośrednika służył mu do niedawna dzisiejszy poseł z Marosz-Vasarhely, Wirgil Szilagyi, który dłuższy czas bawił w Berlinie i ztamtąd zaopatrywał pruskiemi artykułami organ koszutowski, *Magyar Ujsag*, wydawany przez Madarasza. Zdaje się, że p. Bismark znalazł tutaj pomyślniejszy nieco teren dla swoich konspiracyj, stronnictwo to jednak odesłało w układach do właściwego swego przywódzcy, Koszuta, jakoż wtedy właśnie pułkownik Ihasz odbył przejażdżkę z Turynu do Berlina. Rezultatem tej podróży Ihasza, był następujący układ, mianowicie ze strony Koszuta, w imieniu całego stronnictwa zobowiazano się:

1) Na wypadek starcia prusko-francuskiego wymódz na Austryi neutralność, choćby nawet otwartą rewolucyą. 2) Obstawać przy zupełnej niezawisłości armii honwedów, przy zaprzysiężeniu tejże na konstytucyę i wyłącznem używaniu jej w obrębie granic kraju.

Ze strony Prus zobowiązano się:

1) Do znacznych posiłków pieniężnych na wypadek akcyi. 2) Do wywierania całego wpływu gabinetu pruskiego, bezpośredniego i pośredniego, szczególnie na Wschodzie, w Rumunii, Serbii itd. aby na wypadek rozkładu Austryi wprowadzić Węgry jako niezawisłe państwo w szereg państw europejskich."

— Delegacye mają już być zwołane z pewnością na dzień 4 lipca do Wiednia.

— Sprawa biskupa Lincu Rüdigera ciągle jeszcze jest przedmiotem rozbiorów w dziennikach wiedeńskich. Podług ostatnich doniesień jednego z nich, kanclerz hr. Beust miał w Rzymie przez ambasadora austryackiego zasięgnąć wiadomości, o ile są prawdziwe wieści o owem *breve,* jakie Papież miał przesłać do biskupów austryackich z napomnieniem, iżby się nie tłómaczyli przed sądami świeckiemi. *Volksfreund* już dawno doniósł był, że podobne *breve* nie istnieje.

— W jednym z ostatnich numerów dziennika urzędowego znajdujemy nazwiska wielkiej liczby budowniczych, malarzy, kupców itd. wyszczególnionych orderami z okazyi otwarcia gmachu nowej opery w Wiedniu.

— Z Tryestu telegrafują: „Moskiewska korweta „Askold" pod wodzą kapitana fregaty Kazanowa, z kontradmirałem Butakowem na pokładzie, przybyła tutaj z Korfu i zabawi tydzień w Tryeście".

Nie po raz pierwszy okręty moskiewskie zwiedzają port ten austryacki; przypominamy, że kiedy jeden z admirałów francuskich przed rokiem bawił w Tryeście, niedługo pótém korweta rosyjska zawinęła do portu tryesteńskiego. Dzisiejsze odwiedziny gości rosyjskich w Tryeście, są jakby odwetem za wizytę księcia Napoleona tamże.

— *Presse* zaprzecza doniesieniom *Nowej Pressy*, co do zmian w poselstwie austryackiem w Konstantynopolu.

— Pierwszy kanclerz konsulatu austryackiego w Stambule p. Karol Kwiatkowski, otrzymał posadę wice-konsula przy konsulacie austryackim w Galaczu.

— Pogłoski o zaślubieniu księżny Maryi córki króla hanowerskiego, przez arcyksięcia Ludwika Wiktora dotąd się nie sprawdziły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 maja. Wczorajsza procesya katedralna nie obyła się bez deszczu. Wszelako obchodzoną była ze zwykłą wystawnością kościelną i ze zwykłą asystencyą wojskową, muzyką i strzałami z ręcznej broni. Skoro z obchodem tym religijnym bywa już łączona parada wojskowa, musimy i tym razem, jak to już nieraz czyniliśmy, objawić życzenie, aby dobór sztuk muzycznych przez kapele wojskowe w ciągu procesyi odbywanych odpowiadał więcej powadze i uroczystości obrzędu. Lud śpiewa pieśni pobożne a muzyka wśród tego gra świeckie marsze na bardzo wesołe tempo.

Po rzęsistym deszczu wypogodziło się po południu i ogród strzelecki przepełniony był publicznością, bo dwie muzyki pułkowe pod przewodem swoich kapelmistrzów pp. Kohouta i Petersa dawały koncert na dochód funduszu wysłużonych kapelmistrzów. Był to prawdziwy popis muzykalny z dzieł znakomitych kompozytorów, jak Weber, Meyerbeer, Gounod, Verdi, Beriot, a obok tego „marsz Kościuszki" utworu p. Kohouta, *potpourri* z pieśni polskich p. Petersa, i t. d. Pierwszym przyklaskiwali znawcy, ostatnim wszyscy.

— Wczorajszy obiad dla p. Kaz. Wład. Wojcickiego, łączący jakkolwiek dość liczne grono, lecz głównie z przyjaciół jego złożone, lubo ożywiony był licznemi przemówieniami, miał cechę czysto prywatną.

— Magistrat ogłasza, że jak w latach poprzednich tak i obecnie ustanowione zostały zakłady szczepienia ospy, gdzie co poniedziałek od godz. 5éj do 6éj po południu lekarze do téj czynności wyznaczeni szczepić będą dzieciom ospę bezpłatnie. Miejsca te są: w szkole głównéj przy ulicy Brackiéj w domu bar. Larysza, w szkole Ś. Floryana na Kleparzu, w szkole Ś. Szczepana na Piasku, w szkole kazimirskiéj w ratuszu. W razie szczepienia ospy przez lekarza prywatnego należy wziąść od niego świadectwo szczepienia i wykazać się niem przed właściwym komisarzem obwodu miejskiego.

— Swieżo utworzony komitet pod przewodnictwem p. W. Bylickiego, zajmujący się losem uwolnionych z Syberyi tutejszokrajowców, korzystając z przybycia p. Henryka Szmita na posiedzenie towarzystwa oświaty, uprosił go, aby odczytem swym przyczynił się do pomnożenia funduszu na ten cel gromadzonego. Szanowny historyk, który obszerną swą wiedzą w tej specyalnej dziedzinie, niejednokrotnie popierał już filantropijne zamiary, przyjął chętnie zobowiązanie dania publicznego wykładu i obrał sobie rzecz „o unii lubelskiej. W sobotę wieczorem liczne zebranie słuchaczy pośpieszyło do sali radnej magistratu, gdzie prelegent chcąc wykazać całą historyczną genezę ostatecznego zlania się Litwy z Polską, sięgnął epoki XIII wieku, w której zakon krzyżaków i kawalerów mieczowych pod pozorem szerzenia wiary chrześciańskiej godził na zawojowanie Litwy. W rozwoju faktów przebiegł prelegent czasy panowania Władysława Łokietka, Kazimierza W., Jagiełły i doszedł do chwili zjazdu w Horodle, gdzie w dniu 2 października 1413 r. akt pierwszej unii podpisany został. Przechodząc następnie przyczyny, które z przebiegiem czasów unię ową osłabiły, a mianowicie wygórowane żądania Litwinow, dotykając obok tego epizodów malujących pod następującymi królami, dokładnie stosunki obu tych krajów, oraz stusunki Polski do krajów ościennych, przedstawił w dość szczegółowym obrazie ostateczne pobudki zlania się pod berłem Zygmunta Augusta, Litwy z koroną między którémi nieposlednią grała rolę jedność wiary, chociaż innego obrządku. Dłuższy pobyt Zygmunta Augusta w Wilnie, obznajomienie się Litwinów z zwyczajami polskiemi, wreszcie ambicye prywatne panów litewskich, skłoniły Litwę nietylko do wyrzeczenia się wszelkich odrębnych znamion narodowości, lecz nawet do ustąpienia Koronie województw kijowskiego, bracławskiego, podolskiego i wołyńskiego, iżby Litwa nie była większą od dwóch innych prowincyj rzeczypospolitéj: Małopolski i Wielkopolski. Przeobrażenie to stwierdzone zostało aktem unii na sejmie lubelskim w sierpniu 1569 r. Od téj chwili nie było już W. książąt rezydujących w Litwie. Jest to jedyny przykład w historyi politycznéj narodów zlania się w jedność, nie przemocą, ani kabałami dyplomatycznemi, lub siecią intryg, lecz z własnéj woli jako równi z rownymi, jako wolni z wolnymi. Prelegent zastanawiał się głębiéj nad ważnością tego aktu, który w tych warunkach byłby nierozłączalnym, gdyby nie chytrość sąsiedniego mocarstwa, umiejącego podstępnie korzystać z wkradającego się rozstroju w stosunkach wewnętrznych rzeczypospolitéj. P. Szmit wykładem jasnym, obejmującym ścisłą konsekwencyę historyczną, językiem czystym, płynnością wysłowienia i w końcu mianowicie wzrastającym zapałem, umiał utrzymać ciągle ścisłą uwagę słuchaczów i porwać ich do objawu wszechstronnego zadowolenia, które się hucznemi po skończeniu wykładu wyraziło oklaskami.

— D. 2 czerwca przypada w Krakowie otwarcie wystawy rolniczo gospodarczéj. Znaczny zjazd obywatelstwa jest na czas wystawy nietylko spodziewany, lecz oraz zapowiedziany, tak iż hotele tutejsze nie zdołają pomieścić wszystkich przybyłych. Z tego powodu Prezydent miasta upoważnił p. Trylskiego urzędnika Magistratu, aby za porozumieniem się z obywatelami tutejszymi mogącymi część mieszkań swoich ustąpić przybywającym gościom, wykaz mieszkań prywatnych do podnajęcia odstąpionych udzielił komitetowi Towarzystwa gospodarskiego. Osoby przeto mogące część mieszkań swoich odstąpić na czas wystawy, winny się zgłosić do p. Trylskiego na strażnicy w Sukiennicach.

— D. 20 maja po południu odbyła majówkę szkoła główna na Podgórzu i szkoła żeńska do Płaszowa, wyruszywszy przy muzyce wojskowéj. Dzieci bawiły się na błoniu, a nieco późniéj nadciągnęło wiele osób obojéj płci z Podgórza, jakoto proboszcz miejscowy X. Szerszeń, członkowie Rady miejskiéj, urzędnicy i mieszczanie, a nie przybyli z gołemi rękami, lecz z posiłkiem dla dziatwy. Wrócono z majówki przy śpiewach i wesoło.

— W niedzielę wystąpią w teatrze w Wieliczce p. Modrzejewska i p. Rapacki w dwóch jednoaktowych komedyach z francuskiego: *Stary Jegomośc* i *Ciężka próba.* Z tego powodu wybiera się ztąd wiele osób, ażeby raz jeszcze, raz zapewne ostatni ujrzeć tak znakomitych artystów, którymi szczyciła się scena krakowska, na scenie występujących razem. Nie wątpimy, że równie mieszkańcy Wieliczki, jak sąsiedni obywatele wsiowi nie opuszczą sposobności podziwiania dwóch tak głośnych talentów.

— Urbańska, ugodzona w brzuch przez męża swego d. 21 b. m., umarła we dwa dni późniéj. Znaleziono w niéj przebitą wątrobę.

— Do Rady powiatowéj Brzeżańskiéj wybrany został d. 20 maja z grupy miast p. Antoni Łuczkiewicz, wójt w Brzeżanach.

— Sąd wyższy we Lwowie mianował Franciszka Blachę dozorcę więziennego w Wiśniczu, dozorcą więziennym w Przemyślu.

— W chwili wybierania się do wód, wyszły nakładem litografii *Czasu* p. Salba trzy illustrowane przewodniki podróżne, jeden do Szczawnicy, drugi do Krynicy, trzeci do Iwonicza, przez Dra M. Zieleniewskiego sekretarza Komisyi Balneologicznéj i lekarza rządowego w Krynicy. Książeczki te opatrzone mapą Galicyi, ozdobione rycinami wyobrażającemi znaczniejsze budynki każdego z pomienionych zakładów, mieszczą w sobie wszystko, co każdemu udającemu się do tych wód jest niezbędnem wiedzieć, a mianowicie sposób odbywania podróży i koszta takowéj, godziny wyjazdu i przyjazdu, wykaz domów zajezdnych i gościnnych z oznaczeniem ceny każdego lokalu z osobna, cennik jadła i wszelkich potrzeb w miejscu nabyć się mogących, obliczenie kosztów kąpiel i wszelkich opłat, opis okolic, do których wycieczki odbywać się zwykły, wreszcie dział leczniczy, z wymienieniem chorób, w których każdy z tych zakładów bywa zalecany, oraz składniki wód i poszczególnych zdrojów. Każda z tych trzech książeczek jest przewodnikiem do jednych tylko wód, a wielkością i formatem kieszonkowym tudzież ceną swoją staje się bardzo dogodną i pożądaną.

— W muzeum w Wiedniu wystawioną jest między innemi na widok publiczny skrzynka z kameami, własność ordynata Mieroszowskiego.

— Dnia 26 maja przed południem i nad wieczorem deszcz; termometr w tym dniu doszedł do + 18°.7 od + 12°.0 R. Dnia 27go maja częściowa pogoda, chwilowy deszcz przed południem. Termometru zmiana od + 12°.4 do + 19°.1 R. Barometr idzie w górę od poranku dnia 27; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 28 maja był 329·53, termometru zaś + 11°.3 R. Wiatr wschodni.

— W sobotę dnia 29 maja, Śgo Maksyma i Śéj Teodozyi panny.

Korespondencya Redakcyi.

Autorowi listu ze Lwowa o teatrze przypominamy, że przyjętą jest zasadą dzienników niezamieszczać listów bezimiennych.

Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy.

(Od korespondenta naszego).

Ciąg dalszy.

Lwów dnia 27 maja.

Następnie przywołuje sąd świadka, który zeznaniami swemi dotkliwy cios zadaje sprawie Neczyporowicza. Swiadkiem tym jest 12-letni Jan Mikuła.

Przew. (wskazując na oskarżonych). Znasz Jasiu tych ludzi?

Sw. Znam. Ta pani, moja ciocia, a ten pan to wujko.

Przewodniczący przedstawia świadkowi dobrodziejstwo prawa uwalniające go od świadectwa przeciw Szepczyńskiéj; na co ten się odzywa, że przeciw cioci nie chce zeznawać. Poczem c. k. prokuratorya opierając się na § 238 prosi o oddalenie oskarżonych i wysłuchanie w ich nieobecności świadka, obecność bowiem tak Neczyporowicza jak i Szepczyńskiéj mogłaby szkodliwie wpłynąć na zeznania takiego dziecka, jakiem właśnie jest Jan M. Z wnioskiem tym zgadza się sąd, poczem oskarżeni opuszczają salę sądową.

Przew. Kiedy u was w Drohobyczy był pierwszy raz Neczyporowicz?

Sw. Jakoś tak szło do przewodnéj niedzieli, zdaje mi się, że przyjechał we środę, niepamiętam jednak dobrze, jak długo zabawił. W czasie gdy u nas przebywał, odezwał się do ojca mego: Dajcie nam waszego chłopca, weźmiemy go do Przemyśla, tak wykieruje się przy nas na poczciwego człowieka. Ja z ciocią najprzód pojechaliśmy, a wujko dopiero później za nami przyszedł do Przemyśla. Czy wujko z Przemyśla gdzie wyjeżdżał, tego sobie nie przypominam, bo mówię tylko to, co sobie dobrze pamiętam. Ztąd jakoś w tydzień wyjechaliśmy do Lwowa, a ze Lwowa do Czerniowa. Tu nie miał N. żadnego zatrudnienia. Czy wyjeżdżał ztąd gdziekolwiek lub czy go tutaj jacykolwiek żydzi odwiedzali, nie uważam sobie. Z Czerniowa nie długo przenieśliśmy się do Bukaczowic, zkąd wujcio z ciocią jeździli do Lwowa za rozmaitemi sprawunkami, a powróciwszy, założyli w Bukaczowcach traktyernię. Po piwo zawsze prawie jeździła ciocia, N. nic nie robił, ciągle wyjeżdżał, a gdym się Szepczyńskiéj pytał, gdzie wujcio wyjeżdża, mówiła mi, że dom stawia w Przemyślu; w drodze bawił czasem tydzień, czasem i dłużéj. Rozmaici bywali tu żydzi, nazwisk ich przypomnieć sobie nie mogę, wiem tylko tyle, że na jednego wołano Sucher. Żydzi ci tylko w nocy do nas zaglądali. Tu świadek, który z niezwykłą na swój wiek roztropnością i przytomnością odpowiada na zapytania przewodniczącego, poczyna opisywać nocnych gości, a opis ten zupełnie zgadza się z osobą Suchra Ehrenwalda i Mortka Zurawnera, którego ostatniego imię, w trakcie opowiadania świadek sobie przypomina.

W Bukaczowcach mówi dalej Jan M. dał mi wujcio dukata, na którym stały ruskie litery, później zaś w Tyśmienicy widziałem u niego banknot tak wielki jak ćwiartka papieru, a ten banknot także żydom pokazywał. Dla czego się z Bukaczowic wyprowadził, nie wiem. Ztąd wujcio z ciocią jeździł do Lwowa, a z powrotem ciocia pokazywała mi pierścionki i łańcuszki, mówiąc, że to wszystko Fil jej nakupił. Z Bukaczowic udaliśmy się do Chotynii i Chlebiczyna, wujko bowiem opowiadał, że tu szuter będzie woził, nic jednakże tu nie robił...

Przew. Pierw zeznawałeś, żeście ciągle przy kolei byli zajęci, dla czegoś tak mówił?

Sw. Bo ona (Szepczyńska) nakazywała mi, abym zawsze i wszędzie tak gadał. Do Chlebiczyna przyjechał Sucher z całą swą familią. Neczyporowicz wyjechał z Suchrem i jego synem; w tej podróży zabawił cały tydzień. Z Chlebiczyna udaliśmy się do Stanisławowa. ztąd wujcio z ciocią także wyjechał, a z powrotem zaraz przeprowadziliśmy się do Tyśmienicy. Tu zajechaliśmy do karczmy, gdzie zastaliśmy także Suchra z całą jego familią. Mieszkając u Rozdolskiego, odwiedzali nas ciągle żydzi, a między innymi Sucher i Mortko. Z żydami tymi wujcio wyjechał i bawił dość długo. Powróciwszy dał wózek naprawiać. (Pokazują świadkowi lusznię i sztycę znalezione w Deniszowie w dniu rabunku, takowe świadek poznaje jako pochodzące od wózka Neczyporowicza). W Tyśmienicy wyjął N. dwa pistolety z łóżka i dał je żydom. Czy te pistolety brał ze sobą, jak wyjechał w drogę, nie wiem.

Swiadek dalej opowiada, że wózek N. dawał do naprawy przed samym odjazdem z Tyśmienicy do Drohobyczy, tudzież mówi, że, gdy N. konferował z przybywającymi do niego żydami, świadkowi kazał się zazwyczaj z izby wynosić.

Prok. Niczem wyjechaliście do Drohobyczy, wydalał się gdzie Neczyporowicz?

Swiadek. (po namyśle) Wyjeżdżał, wyjeżdżał, i bawił dni kilka, a potem był trochę słaby.

Prok. Przed wyjazdem do Drohobyczy, byli u was jacy żydzi?

Swi. Była ich pełna chałupa. Mortko z Suchrem coś z Neczyporowiczem poszwargotali, poczem zaraz wybraliśmy się do Drochobyczy.

Prok. Widziałeś kiedy u N. dukaty?

Sw. Widziałem, jak z ciocią w Tyśmienicy ważył dużo dukatów.

Prok. W Drohobyczy dawał komu dukaty?

Sw. Dawał wegmajstrowej; wiele jednak, tego nie wiem.

Swiadek młodziutki daje nam przytem kilka rysów charakteryzujących; moralne usposobienie oskarżonych to nam wystarcza, aby się przekonać, w jak dobrej przez kilkanaście miesięcy mały Jaś znajdował się szkole, i gdzieby go ta droga była zaprowadziła.

Następnie świadek to wszystko, co przed chwilą opowiedział, powtarza z oczyma spuszczonemi. Ne-

czyporowiczowi, który wlepiwszy swój wzrok ponury w chłopczynę, nadaremnie stara się w ten sposob pomieszać mu szyki i nadać zeznaniom jego inny kierunek.

Przew. (do oskarżonego) Cóż na to wszystko powie oskarżony?

Osk. Proszę się świadka zapytać, po czem on to poznaje, że między żydami był także Sucher i Mortko?

Swiadek (nie śmiało). Bo ich wujko tak zawsze nawoływał, to po tem znam ich.

Po takiej stanowczej odpowiedzi, Neczyporowicz zagryzł wargi, rzucił zabójcze spojrzenie na swego wychowanka, i zaprzestał dalej go się zapytywać.

Przed kratki sądowe przychodzi jeszcze kradzież popełniona u p. Janiszewskiego, gdzie złodzieje tak gotówką jak i obligacyami zabrali 16.980 złr. w. a. Fakt ten nie tyczy się żadnego zeznanych nam dotąd osób stojących przed kratkami, a do sprawy tej wchodzi nowy oskarżony nazwiskiem: Edward Leitner.

Oskarżony ten jest poszlakowanym o to, że zostawał w ścisłych stosunkach z Ehrenwaldami, a szczególnie z młodym Maurycym E., któremu skradzione u p. Janiszewskiego obligacye po różnych miejscach wymieniał. Oskarżony twierdzi, że żaden bliższy stosunek nie łączył go z Ehrenwaldami, a w sprzedaniu obligacyj pośredniczył Maurycy E. w najlepszej wierze, ufając, że papiery te są własnością jego ojca, trzymającego wedle opowiadania Maurycego w okolicy Tarnowa znaczną dzierżawę.

Następnie odczytano listę sprawowania się oskarżonych, z której okazuje się, że Neczyporowicz kilkakrotnie karanym był za kradzież. Szepczyńska za uczestnictwo w kradzieży, a Szmula i Mechla Forsterow pociągano do odpowiedzialności za różne przestępstwa, zawsze ich jednak z braku dowodów z więzienia uwolniono.

Na tem ukończyło się postępowanie dowodowe z oskarżonymi; następne posiedzenie odbędzie się dopiero w sobotę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go maja.

HOTEL DREZDEŃSKI: Honorata Łukasiewiczowa właśc. dóbr z Horkowki, Maksymilian Zdulski z Galicyi, Maryjan Gruszecki właś. dóbr z Kongresówki, A. Hebda z Tarnowa.

HOTEL POD RÓZĄ: Władysław Janikowski Dr praw z Wrocławia, Gustaw Hoffman inżynier z Gliwic, Karol Kessler inżynier z Ropczyc, Bolesław Majkowski agronom z Poznania, Fryderyk Hoffmann górnik z Prus, Floryan Montag z Krzeszowic, Klementyna Mąkowska właśc. dóbr z Kalisza, Julian Zubrzycki właś. dóbr z Rabki, E. Wyszkowska wł. d. z Galicyi, Karol Minter z żoną właściciel fabryki z Warszawy, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Jakób Sucharipa kupiec z Wiednia, Roman Burger z żoną kapitan z Wiednia, Antoni Komorowski wł. dóbr z Galicyi, Józef Freind kupiec z Wiednia, Teodor Demel z żoną i siostrą kapitalista z Bielska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uzyskał dla Członków Towarzystwa udających się na wystawę krakowską, zniżenie ceny jazdy drugą i trzecią klasą na kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiéj tam i na powrót za połowę ceny, przez czas od 30go maja do 10go czerwca włącznie. Chcący korzystać z tego ulżenia Członkowie, winni się zgłosić do Komitetu, który im odwrotną pocztą prześle świadectwa, i tem mają się wykazać kupując bilet podróżny za pół ceny.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika nie dała dotąd odpowiedzi. Służyć wszakże będą karty przez Komitet krakowski wystawione.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 maja. Juliusz Simon wybrany został oprócz w Paryżu, także w Bordeaux, a w innych departamentach przepadł. Thiers i Juliusz Favre nigdzie nie zostali wybrani. Emanuel Arago przepadł w Tulonie i w Perpignan. Ollivier wybrany został w Draguignan 16,000 głosami a przeciwnik jego Laurier otrzymał 8,000 głosów. W Tuluzie wybrano wszystkich kandydatów rządowych. Między wybranymi należy jeszcze wymienić: Dréolle, Chaix d'Estange i bar. Jerôme David w departamencie Girondy; Dalloz i Grévy w dep. Jura; Izaak Perèire w dep. Aude, (prócz Grévego, wszyscy kandydaci rządowi). Wyborom ściślejszym poddać się muszą: Lavertujon (opozycyjny) w dep. Gironde, Pagéry (rządowy) w Montpellier i Pouyer-Quertier (rząd.) w Rouen.

Paryż 25 mają. Dzienniki stwierdzają, że główną cechą wyborów jest zastąpienie opozycyi umiarkowanej opozycyą radykalną, tudzież iż kandydaci orleanistowscy i umiarkowani republikanie odnieśli porażkę. *La France* powiada, że cesarstwo nie powinno za przykładem dawniejszych rządów popaść w reakcyę, lecz wykazać się jako cesarstwo liberalne wobec rewolucyi, która wprawdzie obchodzi tryumf w głosowaniu w Paryżu, lecz znalazła zaparcie w niezmiernej większości głosów w całej Francyi.

Paryż 25 maja wieczór. W Marsylii bandy wichrzycieli przeciągały po ulicach wśród śpiewów, lecz śpiesznie je rozpędzono i aresztowano nieco osób. *Journal officiel* mówi w wieczornem wydaniu swojem, że w Lille, St. Etienne i w Tuluzie objawy te nieprzyjazne nie miały wcale groźnej cechy.

Paryż 26 maja. Liczba deputowanych opozycyjnych wybranych bądź świeżo bądź ponownie wynosi 28. Wieczór w poniedziałek i wtorek przeszły w ogóle w całej Francyi spokojnie, wszelako w kilku miastach zdarzyły się zajścia podburzające. W Amiens 25go wieczór 1800 robotników wybiło okna w fabryce ponownie wybranego deputowanym Cosserata, i potłukło latarnie. Żandarmerya przywróciła porządek. W Angers zebrał się tłum przed ratuszem i prefekturą i śpiewał marsyliankę; przedsiębrano tam aresztowania. W Lille aresztowano kilku ludzi, którzy wydawali nieprzyjazne okrzyki, i wybijali szyby w domu centralnej stacyi policyjnej. W Dijon wyłamano okiennice w drukarni dziennika *Le Bien public*; aresztowano trzech ludzi. W Tuluzie lud zgromadził się na placu Kapitolu przed posterunkiem wojskowym, i rzucano kamieniami na posterunek; jeden oficer i jeden żołnierz byli lekko skaleczeni. Po dwukrotnem zawezwaniu lud ustąpił; około 30 osób aresztowano. W St. Etienne w poniedziałek wieczór ciągnęła bardzo liczna banda śpiewając marsyliankę wśród okrzyków: „niech żyje Dorian!“ przed klasztor jezuicki, i dopuszczała się tam ciężkich wybryków; wyłamano kraty i przedziały okien dolnych, i podpalono mieszkanie odźwiernego. Za przybyciem prefekta, burmistrza, prokuratora sądowego i dowódzcy żandarmeryi z pikietą piechoty tłum ustąpił. Aresztowano kilka osób; nie powiodły się usiłowania, aby uwolnić jednego z aresztowanych. Jeden sierżant miejski lekko był skaleczony.

Paryż 26 maja. W liczbie 290 wiadomych już wyborów znajduje się 41 nowych deputowanych. Opozycya zyskała sześć krzeseł w izbie a straciła trzy. Potrzeba będzie odbyć 58 ściślejszych wyborów. Thiers nie zaniechał ubiegać się o wybór.

Florencya 25 maja. Dzienniki żywo ubolewają nad wypadkiem zaszłym w Liwornie i wyrażają z tego powodu głęboką niechęć. Zapewniają, że rana jenerała hr. Crenneville nie jest niebezpieczną. *Opinione* mówi, że z powodu także zachowania się urzędników policyjnych w Liwornie zarządzono śledztwo.

Florencya 25 maja. Massari interpelował w izbie o wypadek w Liwornie i wyraził z tego powodu niechęć narodu. Malenchini podziela oburzenie i mówi, że należy przypomnieć sobie zachowanie się Crennevilla, kiedy był komendantem w Liwornie. Minister spraw wewnętrznych wyraża swoje oburzenie i dodaje, że policya przestrzegała jenerała Crenneville, aby nie zatrzymywał się długo w Liwornie, i nie stał się przedmiotem większych zaczepek. Crenneville przyrzekł odjechać w poniedziałek, i tego właśnie dnia dopuszczono się zbrodni. Minister dalej oświadcza, iż dla powzięcia wiadomości i wytoczenia procesu wysłał jednego urzędnika do Liworna, i że 14 osób aresztowano tamże. — Broglio wybrany został wice-prezesem izby.

Florencya 25 maja. (*WAbp.*) Król polecił dowódzcom wojskowym w Liwornie udać się do fzm. hr. Crenneville, objawić mu oburzenie J. K. Mci z powodu zamachu, którego tenże w tak cudowny sposób uniknął i zarazem ofiarować mu osobiste usługi. Pierwsze dochodzenie wykazało prawdopodobieństwo politycznych pobudek zamachu, którego sprawca Negri był niegdyś skazanym za zbrodnię polityczną.

Florencya 26 maja. Pironti mianowany został ministrem sprawiedliwości. Wicekról Egipski wyjeżdża jutro rano o 8ej przez Tryest do Wiednia.

Madryt 25 maja. W Maladze i kilku innych miastach Andaluzyi panuje niejakie wzburzenie, wszelako republikanie zachowują się spokojnie.

Madryt 26 maja. ‚Kortezy uchwaliły projekt konstytucyi aż do art. 108. Na zapytanie Castelara odpowiedział Serrano: W sprawie zniesienia niewolnictwa, obrady toczyć się będą dopiero za przybyciem deputowanych z Kuby. Rząd w zasadzie jest za zniesieniem niewoli, wszelako pragnie ile możności uwzględnić interesa prywatne. Przytem nadmienił Serrano, że powstanie na Kubie upada, a ostatniemi dniami 600 powstańców odniosło porażkę.

Madryt 26 maja. Na posiedzeniu kortezów Garcia Lopez powstaje przeciw artykułowi 109 projektu konstytucyi i oświadcza, iż republikanie nie przestaną propagować rzeczypospolitej w sposób pokojowy; nie będą uczestniczyć obchodowi obwieszczenia konstytucyi i pozostaną spokojni, jeżeli tylko przyszli ministrowie szanować będą prawo powszechnego głosowania i wolność praw osobistych. Ale nieszczęśliwy to król, który przyjdzie rządzić w Hiszpanii, bo czeka go taki koniec jak Cesarza Maksymiliana. Artykuły 109 i 112 konstytucyi zostały uchwalone. — Wybory do kortezów na Porto Rico rozpisane są na dzień 30 maja; na Kubie dopiero późniéj się odbędą.

Lizbona 25 maja. Według otrzymanej tu z Paryża wiadomości, hr. Cavalieros oświadczył, iż król Ferdynand Portugalski powinien był przyjąć tron hiszpański jako rękojmię dla Portugalii.

Konstantynopol 25 maja. Poseł rosyjski jenerał Ignatiew, wyjechał dziś przez Warnę do Rosyi.

Wiedeń 27 maja.

††† W tych dniach ogłoszonem zostanie podpisane już przez Monarchę roporządzenie cesarskie zaprowadzające język polski (z pewnem uwzględnieniem narzecza ruskiego) jako urzędowy w wewnętrznéj służbie wszystkich władz administracyjnych, skarbowych i rządowych w całéj Galicyi i Krakowie.

Jakkolwiek przyznać muszę ważność i doniosłość tego rozporządzenia, jednak przypomnieć winienem, iż sejm krajowy uchwalił był we wrześniu r. z. trzy ustawy zaprowadzić mające język polski (również z pewnem uwzględnieniem narzecza ruskiego) w wewnętrznéj służbie wszystkich urzędów administracyjnych i skarbowych oraz władz sądowych w Galicyi i Krakowie, tudzież w korespondencyi tychże władz ze wszystkiemi innemi, wyjąwszy z władzami wojskowemi. Przy uchwalaniu przez sejm tych trzech ustaw obecny na posiedzeniu komisarz rządowy protestował, twierdząc, że orzeczenie, jakiego języka mają używać wszelkie władze w służbie wewnętrznéj lub w korespondencyi między sobą, należy do zakresu działania naczelnéj władzy wykonawczéj i jéj tylko rozporządzeniem może być uregulowane, a nie wchodzi w zakres działania władzy prawodawczéj; że władza prawodawcza może ustawą orzekać, jakiego języka mają używać wszelkie urzędy w stosunkach zewnętrznych z publicznością i stronami, a pod tym względem dotąd istnieje postanowienie, że mają władze używać tego języka, w którym jest podanie.

Odpowiadający wówczas komisarzowi rządowemu posłowie, zdanie jego zbijali gruntownie, przedstawiając, że z porównania §§ 11 i 12 konstytucyi, sejm krajowy ma prawo wydać w danym przedmiocie ustawę.

Jednak ministeryum obstawało dotychczas przy zdaniu swojem, objawianem w sejmie przez komisarza rządowego i nie przedłożyło dotąd wspomnionych trzech ustaw sejmowych do zatwierdzenia Cesarzowi. Utrzymywali ministrowie, że wprawdzie toż samo, co stanowiły wspomnione trzy ustawy sejmowe, może być spełnione, ale spełnione być może tylko rozporządzeniem cesarskiem jako naczelnéj władzy wykonawczéj, któréj — według zdania ministrów — jedynie służy prawo orzekania, jakiego języka używać mają podrzędne jéj urzędy w służbie wewnętrznéj. Następnie ministeryum zgodziło się na rozporządzenie cesarskie zaprowadzające język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznéj wszystkich władz administracyjnych, skarbowych i sądowych w Galicyi i Krakowie i w korespondencyach między niemi, z wyjątkiem korespondencyi z wszelkiemi władzami wojskowemi oraz z władzami naczelnemi w Wiedniu. Ministeryum twierdzi, że takiem rozporządzeniem staje się, z małym wyjątkiem, to czego żądał sejm.

Chociaż, niezaprzeczam, jak to już wspomniałem, ważności dla kraju takiego rozporządzenia, jednak co się tyczy różnicy między zaprowadzeniem języka polskiego w urzędach mocą ustawy a rozporządzeniem cesarskiem, przypomnę tylko, co sam minister spraw wewnętrznych p. Giskra wypowiedział w wydziale wojskowym przy rozstrząsaniu tam ustawy o obronie krajowej. Gdy polscy członkowie tego wydziału wnosili, aby w miejsce artykułu stanowiącego, iż język komendy w armii ma być językiem komendy w obronie krajowej, postanowiono, aby komenda w obronie krajowej była w języku krajowym; w razie zaś odrzucenia tej poprawki, aby cały przepis o języku komendy w landwerze opuszczono w ustawie i pozostawiono Cesarzowi, jako naczelnemu wodzowi sił zbrojnych możność orzekania rozporządzeniem, w jakim języku odbywać się ma komenda w landwerze tego lub owego kraju, — wówczas na tę drugą poprawkę odrzekł minister p. Giskra, że w państwie konstytucyjnem powinny stanowić o wszystkiem ustawy a nie ordonanse; że przepis, w jakim języku ma odbywać się komenda, to jest służba wewnętrzna, w obronie krajowéj, winien być postanowiony ustawą a nie rozporządzeniem. Teraz zaś właśnie minister spraw wewnętrznych najsilniej obstawał za tem, że tylko rozporządzenie cesarskie, jako naczelnej władzy wykonawczej, może orzec, w jakim języku ma się odbywać służba wewnętrzna w urzędzie, i że nie należy to bynajmniej do zakresu władzy ustawodawczej.

Cokolwiekbądź, rozporządzenie cesarskie zaprowadzające język polski jako urzędowy we wszystkich czynnościach wewnętrznych i zewnętrznych, władz administracyjnych, skarbowych i sądowych w Galicyi (z wyjątkiem korespondencyj z władzami za granicą Galicyi będącemi i wszelkiemi władzami wojskowemi) ogłoszone będzie w tych dniach, a od 1 września r. b. wejdzie w pełne wykonanie, według wyraźnego przepisu rozporządzenia. Niektórzy ministrowie mniemali, że zaledwie na d. 1 stycznia ukończyć będzie można wszelkie przygotowawcze prace do wprowadzenia w wykonanie tego rozporządzenia, i dopiero ten dzień chciano naznaczyć za termin zupełnego zaprowadzenia języka polskiego w służbie wewnętrznej wszystkich urzędów. Lecz przekonano się, że do 1 września r. b. wszystkie te przygotowania ukończonemi być mogą.

Drugi ważny krok, jaki w tych dniach ma rząd uczynić, tyczy się zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego we wszystkich przedmiotach na uniwersytetach jagiellońskim i lwowskim, z wyjątkiem literatury niemieckiej i historyi państwa i prawa niemieckiego, oraz z zapewnieniem możebnego rozwoju dla narzecza ruskiego. Co do tej sprawy, trwał dotychczas tu spór w okręgach rządowych, czy ma być ona załatwiona zatwierdzeniem ustawy przez sejm w tym względzie uchwalonej, czy też rozporządzeniem wydanem na drodze władzy wykonawczej. Ministrowie obstający za tą drugą drogą, twierdzą, iż orzeczenie, w jakim języku mają być wykładane przedmioty na uniwersytetach, należy do władzy wykonawczej; a w przeciwnym razie, gdyby należało do władzy ustawodawczej, prawo wydania w tym względzie ustawy, służyłoby na mocy § 11 konstytucyi, Radzie państwa a nie Sejmowi krajowemu. Lecz właśnie w § 11 nie jest powiedziane wyraźnie, że do zakresu działania Rady państwa należy stanowienie, jaki język ma być wykładowym na uniwersytetach; zresztą sejm galicyjski w znanym wniosku swoim upominał się, aby do zakresu działania sejmowego przyłączono także ustawodawstwo co do uniwersytetów.

Obawiam się, że przemoże pierwsze zdanie, wypowiadane już przez komisarza rządowego w sejmie. Lecz w każdym razie zaprowadzony zostanie język polski jako wykładowy do wszystkich przedmiotów na obu uniwersytetach krajowych.

Dziennik Lwowski poświęcił *Czasowi* kilka wyrazów, w których zdawałoby się, że chce go uspokoić co do następstw kraju w razie agitacyi i tryumfu wniosku Smolki, o którym naturalnie dziennik ten nie wątpi. Cóż potem? — pytaliśmy. *Dziennik* rozpisuje się nad dalszą pracą organiczną, mówi o budowaniu kolei, zakładaniu banków itd., obiecuje nawet łaskawie, że jeżeli mu zostanie trochę czasu, to będzie czytał *Czas*; wreszcie przypomina, że będziemy mogli powtórzyć szmerlingowskie: *wir können warten* lub napoleońskie *Inertia—sapientia*, i kończy przysłowiem: *Eventus stultorum magister*.

Podziwiamy tak wspaniałą pewność siebie, ale nie imponuje nam ona, ani ją też w takiej dozie podzielać możemy. Nam się zdaje, że do owej organicznej i przemysłowej pracy potrzeba wiele swobody, a nie wiemy, ile nam się jej zostanie po zerwaniu zapowiedzianem przez *Dziennik*. Pochlebiamy sobie w każdym razie, że pomimo „ważnych zatrudnień“, jakie *Dziennik* przewiduje, zawsze się dosyć czasu na czytanie pisma naszego zostanie, bo podobno *czekać* może długo wypadnie, a czekać według *Dziennika* w *inertii*. Nie wiemy, jak się to zgadza z agitacyą i z pracami tak ciągłemi, że na czytanie naszego pisma mogłoby czasu braknąć. Lecz mniejsza o to: na *inertię* jeszcze nas stać, ale zdobyć sobie *sapientię*, to sęk, na to chyba *Dziennik* poradzi. Powołanie się na aksyomata zawsze jest niefortunne: bo wiadomo, jakie były ich polityczne rezultaty. Pierwsze zakończyło się układem z Węgrami, a zatem nie Węgry do czekającej Austryi ale Austrya do Węgier przyszła; drugie Sadową, która podobno *inertii* dała się dobrze w znaki, a *sapientię* omyliła. Nakoniec jeżeli *Dziennik Lwowski* z taką pogardą traktuje głupców, których wypadki czegoś uczą, z jakążeby powinien traktować tych, których wypadki nic nie nauczyły?

Gaz. Narodowa szuka zaprawdę zaczepki z *Krajem*. Bo przecież nie może go uważać za przeciwnika wniosku Smolki i o jakieś ukryte podejrzywać cele, skoro wyraźnie napisał, że tylko pod warunkiem zadośćuczynienia rezolucyi pojmuje wysłanie delegacyi do Rady państwa. Nie; wmawiać w *Kraj* potem, że chce swoich wysłać delegatów, to istna *querelle d'allemand*. Raz jeszcze nie; *Kraj*, to Smolka w Krakowie.

Piszą do *Gazety Narodowej* z Wiednia pod datą 25go b. m.: „Wy donosiliście o rezygnacyi ks. Sapiehy — *Czas* zaprzeczył. I jedno i drugie jest prawdą. Ks. L. Sapieha bowiem oświadczył osobie wysoko położonej swe postanowienie stałe zrezygnowania z posady marszałkostwa — i wyjechał do Pesztu. P. Beust czekał jego powrotu, aby się z nim widzieć, i aby odwieść go od tego postanowienia. Po powrocie z Pesztu dzisiaj miał książę dłuższą konferencyę z p. Beustem i zarazem prosił o andyencyę u Cesarza, aby w jego ręce złożyć swą nominacyę. Jutro będzie miał audyencyę.“

Wybaczy szan. korespondent, że jedno i drugie, to jest: że książę złożył godność, i że jej nie złożył, nie mogło być prawdą, ani też prawdą było. Prawdą było, że książę godności nie złożył. Ale rzucona i powtarzana wiadomość zrobiła skutek, o jakim pisaliśmy dawniej, a o to chodziło. Mamy list z Wiednia z 27go a w nim jeszcze nam donoszą, że do wczorajszego dnia książę laski marszałkowskiej *nie złożył*.

W Poznaniu odbywały się we środę wybory deputowanego do parlamentu Niemiec północnych z miasta i okręgu wyborczego poznańskiego, z powodu, iż deputowany Krieger w skutku awansu swego musiał się poddać powtórnemu wyborowi. Ze strony polskiej postawił komitet wyborczy na kandydata hr. Jana Działyńskiego, ze strony niemieckiej rząd tegoż samego radcę rządowego Kriegera. Od solidarności wyłamali się tylko wyborcy w Kobylopolu, głosując za p. Wierzbińskim. W mieście Poznaniu przeważył kandydat niemiecki, lecz w całym okręgu wyborczym chwiały się jeszcze szanse między obu przeciwnikami, bo według ostatnich doniesień wypadało na Działyńskiego 6237 głosów a na Kriegiera 6198. Zwycięstwo ze strony polskiej byłoby przez to ważnem, że Krieger jest już deputowanym z Poznania.

Dotychczas nie ma jeszcze dokładnych szczegółów o zamachu w Liwornie; domyślać się tylko można, że jlny konsul austryacki, wysłużony jenerał major Inghirami-Fei, padł przez omyłkę ofiarą zamachu, który głównie wymierzony był przeciw osobie Wgo podkomorzego cesarskiego Fzm. hr. Folliot-Crenneville, który w tym zamachu raniony tylko został i to nie ciężko. Jlny konsul od kilkunastu lat przebywał na tej posadzie, a zatem pewnie zamach nie przeciw niemu był wymierzony; co się zaś tyczy jenerała Crenneville, ten po wojnie z Piemontem w r. 1849 był dowódzcą w Liwornie, i zostawił po sobie pamięć surowego obchodzenia się z ówczesnymi powstańcami toskańskimi. Rząd włoski pragsący uchylić wszelką od siebie odpowiedzialność o pobłażanie, a oraz w widocznéj chęci utrzymania przyjaznych stosunków z Austryą, manifestował tę myśl w odpowiedzi na interpelacye w izbie deputowanych, tudzież w rozkazie danym przez króla oficerom włoskim, aby osobiście przeprosili ranionego jenerała.

Przy tej sposobności nadmienić należy, że pierwszy telegram doniósł był mylnie o uderzeniu jenerała Crenneville w twarz, a skoro drugi mówi o ranieniu go, przeto zdaje się, jakoby rana była zadana w twarz. Bióro korespondencyjne w nadesłanym nam telegramie we wtorek mylnie wmieszało do tego wypadku ministra skarbu Becke, a to poprostu przez mechaniczną omyłkę, iż jeden pasek papieru, na którym odbijane są telegramy, należący do doniesienia o domniemanem mianowaniu ministra Becke posłem w Stambule, wlepiono między inne paski należące do telegramu z Liworna.

O wyborach we Francyi dajemy kilka spostrzeżeń na czele dziennika; tu zwrócimy tylko uwagę na słowa dzienników francuskich, które wykazują różnicę, jaka zaszła w opozycyi, iż umiarkowana opozycya ustąpiła przed opozycyą radykalną. Ta zmiana jest widoczna, gdy tacy ludzie, jak Thiers, Ollivier, Gueroult ustąpić musieli przed Raspailem, Bancelem i Rochefortem.

Sprawdziło się, że parlament cłowy niemiecki zwołany na d. 3 czerwca obradować będzie równocześnie z parlamentem Związku północnego, niepodobna bowiem, aby w obec niechęci objawiającej się w tym ostatnim przeciw wnioskom podatkowym, takowe w ciągu jednego tygodnia zostały uchwalone. *Provinz. Corresp.* przewiduje bowiem równoczesne obradowanie obu tych zgromadzeń bez względu, że wielu deputowanych zasiada w jednem i drugiem. Zarazem przewiduje, że wnioski rządowe względem podwyższenia podatków nie znajdą przyjęcia, bo powiada, że gdyby wnioski rządowe nie były przyjęte, rząd będzie zmuszonym zwołać sejm i poddać mu wnioski o dodatki do podatków stałych jakoto: klasowego i dochodowego tudzież do podatków od mlewa i rzezi. Otóż rząd chce tą pogróżką zniewolić parlament w ostatniej chwili do uchwalenia żądanych podatków. *Gaz. krzyżowa* zaprzecza pogłosce, jakoby nieprzyjęcie wniosków podatkowych zmusiło ministra skarbu Heydta do wzięcia dymisyi.

Mazzini nie ustąpił ze Szwajcaryi, lubo rząd centralny dał zapewnienie we Florencyi, że go do tego skłonił. Mazzini postanowił ustępować tylko krok za krokiem, opierając się na prawach szwajcarskich. W Luzern obrał sobie na teraz mieszkanie.

Konstytucya hiszpańska jest niemal uchwaloną. Opozycya republikańska przez usta Lopeza wypowiedziała, że lubo nie będzie stawiać przeszkód ogłoszeniu konstytucyi, wszelako nie uzna króla, którego w zasadzie konstytucya przyjęła. Zapowiedzią tą republikanie chcą spłoszyć domniemanych kandydatów, licząc ciągle na to, że Hiszpania przywyknąwszy obchodzić się bez króla, z czasem wykluczy monarchizm nawet w zasadzie. Dziś republikanie są jeszcze słabi, ale właśnie nieobsadzenie tronu będzie ich wzmacniać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 28 maja godz. 2½ po południu. Possinger, który został tu powołany naradza się z ministerstwem względem sankcyi uchwał sejmu galicyjskiego.

Poznań 28 maja. Hr. Jan Działyński wybrany został deputowanym do parlamentu północnych Niemiec przeciw kandydatowi rządowemu Kriegerowi.

Paryż 27 maja. Wczoraj wieczór zaszły ponowne zamieszki w Tuluzie, Lille, Albi, Tarn i Amiens. Wojsko rozpędziło wszędy zbiegowiska bez użycia broni; w Amiens spiesznie zapobiegło stawianiu barykad. Wiele osób aresztowano. Dzienniki rządowe zapisują, że władze unikały wszelkiego starcia się, a nigdzie wojsko nie używało bagnetów. *La France* donosi, że Jules Favre Raspail, Thiers, i Dalton obstają przy swoich kandydaturach.

Madryt 27 maja. Wszystkie artykuły projektu konstytucyi zostały uchwalone.

Kursa. Wiedeń 28 maja, godz. 2 minut 5. 5% zjednoczony dług państwa 61·80. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 69.85. — Londyn 124·25. — Srebro 121.50. — Dukat 5·84 5/10. — Akcye kredyt. 292·20. — Lombardy 245·10 — Losy z 1860 r. 101·—. — Losy z 1864 r. 124·90. — Akcye franko-austr. 120·25 — Napoleony 9·91½. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 220·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 186·25. — Akcye kol. pół.-wschod. 154·25. — Akcye banku 749. — Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 118·—. — Akcye banku jen. 73·½ Renta w srebrze 69 90. — Bank obrotu —.— Tramway —·—. — Akcye banku handlowego wiedeń. —— (Usposobienie giełdy: bardzo ży c).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 28 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	85½
Banknoty pol. 100złr.	432	424
Ruble ros. za 100 rsr.	157¾	156
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81¾
Srebro nowe austr.	122½	121¼
Dukat ważny	5 92	5 82
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 85
4% gal. listy zast. b. k.	78¾	78
5% „ „ „ b. k.	91¼	90¾
Oblig. indem. „	72¾	71½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	223	219
„ L. Cz. z całą wpł.	188	185
Listy. aus. zak. kr. z.	92 —	91 75
„ banku hipotecz	91 —	90 50
Wiedeń 25 maja.		
5% Metaliki na w. a.	58 75	58 50
„ Pożyczka narod.	61 75	61 60
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	94 50	94 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	82 —	81 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	72 10
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmg.	76 75	76 25
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 20	99 80
4% Galicyjskie	— —	73 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 25	108 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	247 —	246 —
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	100 10	99 90
„ „ „ 1864	124 80	124 60
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	167 75	167 25
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	744	742
Zakładu kredytow.	285 30	285 10
Żeglugi par. na Dunaju	578 —	577 —
Kolei półn. Ferdynan.	2366	2363
„ rządowej fr.-a.	371 —	370 —
„ zachodniej c. El.	187 —	186 50
„ Pardubickiej	167 75	167 25
„ południowej	235 80	237 60
„ Galicyjskiej	220 50	220 —
„ Czerniow.	186 75	186 25
Kol. węg. półn. wsch.	154 25	153 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	102 50	102 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	90 75	90 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	89 —
Kol. Rząd. St: 500 fr.	134 50	134 —
„ „ „ Emis 1867 „	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 75
„ Bony 6% 1875-1876.	235 50	234 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 —	95 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 —	89 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— w srebrze „	94 75	94 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	99 75	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	88 75	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 —	89 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	99 50	99 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 87 5	5 86 5
Złoto *al marco*	5 85	5 84
Napoleondory	9 95	9 94
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 5	9 95
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Srebro, kupony	122 25	121 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 25 maja		
Dukat holenderski	5 82	5 74
„ cesarski	5 87	5 80
Półimperyał rosyjski	10 6	9 93
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 86
„ pap. „	1 57¾	1 56½
Talar pruski	1 82	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 75
„ „ m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 90	91 40
Obligi indem. b. kup.	72 80	72 30
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	218 50
„ „ lwow.-czer.	186 75	186 —
Akcye banku hip. gal.	84 50	83 50
Warsz. 26 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 13	86 63
„ „ 2 ser. „	84 30	83 80
kupon „	—	1 70
Listy likwidac. „	73 6	72 73
kupon „	—	1 94 4/9
Pożyczka r. 1865 „	173 50	172 —
„ r. 1866 „	169 50	— —
Kolej warsz. wied. „	74 75	74 25
„ warsz. byd. „	70 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 6.17 rano, 7.37 wieczór.

Poszukuje się

do nabycia

majątków leśnych

w Galicyi z lasami dębowemi,

Bliższej wiadomości udziela Administracya „Czasu.“ (1051--3)

KARLSBAD.

Dr. Hordyński

od lat 10 lekarz zdrojowy w Karlsbadzie udziela rady lekarskiej w języku ojczystym **„Britania“** II. piętro, (1101--3)

Ekonom, bezżenny, 25 lat liczący, znający się dobrze na gospodarstwie, poszukuje miejsca od 15 Czerwca r.b. Łaskawe zgłoszenia franko pod lit. E. B. poczta Skawina. (1069)

Folwark

w najpiękniejszem przez publiczność ulubionem miejscu, pół ćwierci mili od miasta Krakowa, obejmujący 28 morgów dobrego gruntu w jednym kawałku, wałem murowanym do około obwiedziony, z ogrodami i budynkami murowanemi, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu żelaznym Wgo **Alojzego Terka** w Krakowie. (1071-1-3)

Gra z brunświckiem losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70 000, 35,000, 1 na 20,000, 2 po 17,500, 2 po 14,000, 2 po 10,500, 2 po 8,750, 4 po 7000, 3 po 4,385, 12 po 3,500, 23 po 2,625, 65 po 1,750 i t. d. potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premiów

potwierdzonem i poręczonem przez książęco

Brunświcko-Luneburski rząd

w kwocie

2 Milion. 432.000 złr. srebrem,

które się odbędzie **dnia 10 i 11 Czerwca r. b.** Na to losowanie zalecam z meogzawsze szczęśliwego debitu całe kwity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe Promesy,** gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie,** niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (689-12-)

Maurycy Schlesinger,

Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

PASTYLKI UŁATWIAJACE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akademii cesarsko-medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (760-13 16)T

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. I. Trauczyńskiego (pod firmą Br. Miczyńskiego) i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Zygumnta Ruckera — w Brodach u p. Franzosa — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze u p. Fr. Vszeteczki — w Rzeszowie w aptece p. Szaittra

Największy

MAGAZYN UBIOROW

E. Sameta w Wiedniu, Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni męzkich.**

Wiosenna wierzchnia suknia od	8 do	30 złr.
Ubiór wiosenny . . . . „	15 „	40 „
Ubiór letni . . . . „	12 „	36 „
Ubiór salonowy . . . . „	23 „	45 „
Surdut domowy lub kancel. . „	4 „	10 „

Liberye w wielkim wyborze.

Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-10-40

PROMESSY

Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

☞ dnia 1 Czerwca 1869 ☜

wystawia i sprzedaje Dom bankowy (1016 -4)

F. J. KIRCHMAYER i SYN.

Krakowska Wystawa Maszyn

od 2go do 5go Czerwca.

James Smyth & Sons Peasenhall

(w Anglii),

w Paryżu 1867 i i. t. d. złotym medalem odznaczone

Siewniki rzędowe,

przedstawię na obecnej Wystawie i zalecam takowe z zaręczeniem dobroci. (1109-1-2)

H. Humbert **w Wrocławiu,**

Moritzstrasse, obok Kleinburgerstrasse.

Jeneralny Ajent dla północnych Niemiec.

Francuskie Kamienie młyńskie

z La Ferte sous Jouarre,

prawdziwe **królewieckie** kwarcowe kamienie, francuskiego układu do młynów białego mielenia, których wyborna jakość zanadto jest uzasadnioną, aby z mej strony potrzebowały jakiegokolwiek zalecenia; niemniej słynne kamienie młyńskie z Trachitu, wulkanicznej formacyi, które są nieodzowne do mielenia żyta, kukurydzy itp., do płaskiego mielenia, do młynów chłopskich; angielskie stalowe **Oskardy** (Piki), **Młotki** i t. p.; szwajcarskie jedwabne **Siatki** do młynów, **Rzemienie** maszynowe, **Pasy, Plecionki** druciane; jako też wszelkie artykuły młynarkie i maszynowe, zaleca po cenach fabrycznych. Cenniki darmo i opłatnie. ***Józef Schwartz,***

(1104-1-3) Fabrykant kamieni młyńskich w Wiedniu, Stadt, Wallfischgasse, 8.

C. k wyłącznie uprzywilejowane



Kotły parowe automatyczne

do prania, są najważniejszym wynalazkiem naszego czasu,

i zastępują w zupełności wszelkie inne metody prania i należące do nich przybory, gdyż tylko ta maszyna czyści każdą tkaninę **bez pracy i bez chemikalij,** za użyciem jedynie mydła i sody. Konstrukcya tego aparatu opiera się na bardzo zajmujących naukowych zasadach. W praktyce działalność jego jest zupełnie samoczynna, połączona z **konieczną ochroną bielizny od darcia.** Właściwa a zarazem zdumiewająca skuteczna czynność tej maszyny zasadza się na tem, że gorąca woda z mydłem i para przy oddziaływaniu ognia pod blachą, w zwyczajnej kuchni, bezustannie szybko cyrkuluje (około 50 maasów na godzinę) przez bieliznę i takową również szybko przesiąka. Maszyna usuwa wszystko, co jest przy praniu uciążliwe, i obawiany dzień prania czyni przyjemnym. Za dokładną działalność opatrzonych naszym znakiem fabrycznym dajemy zupełne zaręczenie. Uzasadnione dowody nadużywania prawa naszego patentu wynagradzamy do 500 złr.

Max Bode & Comp.

w Wiedniu,

Fabryka: V. Bezirk, Siebenbrunnengasse Nr. 13;

Skład: Bürgerspital, vis-à-vis der Oper.

Częste wdzierania się w nasze prawa własności spowodowały nas dwunastom naśladownikom odebrać rzemiosło; ostrzegamy przeto każdego o podobizn lub imaginowanych ulepszeń, gdyż w tym wypadku postępować będziemy bezwzględnie. (1105-1-6)

Pieniędzy na 5 1/2 %

można także dostać na dobra w Galicyi do dwóch-trzecich prawdziwej wartości tychże, od 10,000 złr. wyżej w każdej wysokości kwoty

z odpłatą w dowolnie ułożonych terminach rocznych pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższej wiadomości udziela: (1040-2-3)

Hypotheken-Comptoir in Wien, Mariahilf, Kaunitzgasse N. 3, im I. Stock.

Zdrój szczawowy Giesshüblerski

„Króla Ottona.“

Ten tak z lekarskiego względu pełen wartości, a jako napój odświeżający z winem lub bez tegoż tak ulubiony szczawik, rozsyłanym jest obecnie w całych i pół-kamionkach i flaszkach szklannych przez

Zakład zdrojowy Giesshüblerski,

Mattoni & Knoll w Karlsbadzie (Czechy)

(Własny skład w Wiedniu, Maximilianstrasse N 5) i przez wszystkie większe Handle mineralnych wód w kraju i zagranicą. Broszury, przepisy użycia i cenniki bezpłatnie. (790-7-12)

Obicia na pokoje

z najpierwszych fabryk angielskich, francuskich i krajowych, począwszy od najtańszych, nadeszły w tych dniach do Handlu Papierów **F. Friedleina** w Krakowie, ulica Grodzka. (731--8)

Syrop Pagliano

Ten ogólnie znany odbale cehzniczy w najgorętszych orokcośrh (jako czyszczący krew), z najlepszym skutkiem używany, jest do nabycia pod zaręczeniem prawdziwości w Wiedniu w Składziej Komisowym Wollzeile N. 12.— Cena za flaszkę 1 złr. 23 ct. — za tuzin 12 złr.

Liczne pisma dziękczynne, leżące do przejrzenia, dostarczają najlepszego dowodu wybornej skuteczności tego Syropu. Sława tegoż czyni zbytecznym dalsze zachwalania, a zalecenie tego artykułu pozostawia się Szanownym Konsumentom, którzy się o zbawiennym skutku tego Syropu przekonali. (913-5-6)

KAWA prawdziwa MOKKA,

wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w originalnych seronach po 10 funt. w. sprzedaje się po 10 fl. 30 kr. w. a. za seron *w Wiedniu Graben Nro 29 im Innern des Trattnerhofes, w wschodnio-indyjskim Magazynie kawy* gdzie także wielkie ilości *najlepszej kawy* po **57, 60, 70, 75,** 80 kr. do **1** fl 10 kr. za funt wied. zawsze są w zapasie. Przesyłki na prowincyi przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potrąceniem należytości opłatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najpyszniejszej

HERBATY świeżego zbioru, Congou, Souchong wszelkie gatunki herbaty familijnej, mieszaniny cesarskiej po **2,** 3, 4, 5, 6, do 10 fl za **1** funt. w. i prawdziwego **Rumu Jamajka** po 1 fl. do 2 50 kr. za butelkę. Wyborny stary kognac, arak, essencya ponczowa, wprost sprowadzane, francuzkie i holenderskie likiery. (792--7--36)

Simon Granichstädten.

Ogólna potrzeba.

Obecnie wszędzie znane i używane w Francyi i Austryi patentowane

Srebrne Guziczki do koszul

z dziurkami do przyszycia, najodpowiedniejsze do przyszywania ich do Mankietków damskich, mają 7/8 *wartości srebra,* przetrzymają każde prawie i nie mogą być *ani praniem, ani maglowaniem, ani prasowaniem uszkodzone.* — Za *próbę srebra* zaręcza fabryka znaczkiem próby.

Guziczki te są trojakiej wielkości:

Nr.	1.	2,	3,
tuzin	60,	70,	80,

Guziczki giloszowane są o 10 cent. na tuzinie droższe. — Ceny *netto* za gotówkę lub pobraniem.

☞ Kupujący hurtownie otrzymają odpowiednią zniżkę. (842-8 12)

Maurycy Knepler,

właściciel przywileju i fabrykant towarów piankowych w **Wiedniu,** Mariahilf, Nelkengasse, Nr. 6.

We Lwowie do nabycia u A. Steifa Synów.

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki *z ukwaszonej pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym, dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a *z pepsiny* w połączeniu *z żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw *bladaczkom wszelkiego rodzaju,* jak również słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (*upławom, bladości cery, brakowi regularności*); służą one również dla *wzmocnienia wątłych i delikatnych temperamentów.*

3. Pigułki Hogg'a *z pepsiny* w połączeniu *z jodanem żelazistym,* niepodlegającym rozkładowi przeciw słabościom *skrofulicznym, lymfatycznym, suchotom, słabejkonstytucji, wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu.*

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójściennego kształtu, których prawdziwości rękojmią jest pieczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik przy ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Dostać można w aptekach: Krakowie u p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Br. Miczyńskiego) we Lwowie u p. P. Mikolasza — w Poznaniu u p. Mankiewicza. (767-12

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.)

Orygin. flaszka **złr. 1·25 i 75 cent.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

☞ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **W. Redyk,** apt. i p. **J. Jahn,**

W **Białej** p. Leopold Schwanzer — w **Bełzie** p. A. W, Grot, w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i J. Szegierski, — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** pan Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p. Antoni Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskicj** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szegierski — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (825-5-8)T

Trenczyńskie Cieplice w Węgrzech.

Kąpiele siarczane ciepłe

od 29 do 30° R. Odległe od stacyi kolei północnej Ungarisch Hradisch o 8 godzin koleją południową (rządową), od stacyi Wartberg 10 godzin pocztą. Kąpiele są szczególniej skuteczne w gośćcu, dnie, bólach nerwowych, porażeniach, chorobach skórnych i kostnych, syfilitycznych i w skrofułach.

Otwarcie kąpiel w d. 1 Maja

Najzupełniej urządzone i wszystkim wymaganiom odpowiadajace mieszkania, wytworne restauracye i kawiarnie, zamknięty oszklonemi ścianami opatrzony deptak, czytelnie, wyborna orkiestra, teatr, bardzo piękny park, codzienna poczta i stacya telegraficzna.

Dobra żętyca owcza, wszelkie wody mineralne, kąpiele żeleziste i z iglic sosnowych.

Łazienki mają cztery łaźnie źwierciadlane, wanny porcelanowe, ciepłe i zimne natryski.

Bliższych wiadomości udziela kasyer kąpielowy Pan **Buczansky,** lub lekarz zakładowy pan Dr **Ventura,** król. pruski radca sanitarny w Cieplicach przy Trenczynie i Pan Dr **Ed. Nagel** w Wiedniu. (926-4-6)

Z inspekcyi dóbr Jego Excel. bar. Szymona Siny.

Nagrody 5 złr.

Ktoby znalazł **4 kluczyki na łańcuszku stalowym** zgubione w dniu 26 bm. zechce złożyć takowe w Administracyi „Czasu“ a otrzyma powyższą nagrodę. (1076-1-3)

Z powodu ogłoszeń w Nr. 115, 116, 117 „Czasu,“ — że nowo formujący się Bank potrzebuje **Kasyerów, Buchhalterów i t. p. urzędników** — wielu kandydatów zgłasza się do Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu; oświadczamy więc niniejszem, że Ogłoszenie to w niczem nie dotyczy Banku Galicyjskiego i żadne zgłoszenie się nie będzie uwzględnionem. (1113-1-3)

Dyrekcya Banku

Zamiana.

Trzy realności w Tarnowie, jako to: Kamienica piętrowa z dwoma oficynami murowanemi; Dom murowany o siedmiu pokojach, dwóch kuchniach, z stajnią i z oficyną; Dom drewniany o sześciu pokojach, dwóch kuchniach, z stajnią i ogrodem; wszystkie trzy, na przedmieściu położone, są na **Wieś** do zamienienia. Bliższa wiadomość na listy frankowane post restante Tarnów pod litery: **K. S.** (987--3)

Pastilles fortifiantes.

Dra Wincentego Verri.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłem wzmacnianiu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej. i najkosztowniejszych materyałów są łatwe do strawienia są bardzo do zalecenia bezkrwistym i słabym na nerwy. W oryginalnych flakonach po 10 złr. za opłaconem nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austryi, w Wiedniu u p. ***Józefa Weissa,*** aptekarza „pod Murzynem.“ ☞ Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę. (919 6-12)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie mater. apt. p. *F Vsetecky,* (741-5-9

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w para wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera 724- 9)

!!! Podać rękę szczęściu !!!
u Ludwika Wolffa!

Pod tą dewizą padło na ostatniem ciągnieniu 152.000, 103.000, 2 po 102.000, 2 po 100.000, 3 po 50.000, 30.000, 25.000, jako też wiele wygran od 12.000, 10.000 itd. do mojego debitu; rzadko która kolekta wypłaciła swym interesantom tak wiele znacznych wygran; przeto nazwa jej

„Kolekta szczęścia“

jest słusznie uzasadnioną.

W dniu 11 Czerwca r. b.

odbędzie się ciągnienie przez rząd urządzonego i poręczonego

losowania pieniężnego,

w wielkim wyborze numerów są w zapasie.

Całe Losy ory. (nie Promesy)			po 6·90
Połówki	„	dto	„ 3·45
Ćwiartki	„	dto	„ 1·72½

Na tej loteryi muszą być wyciągnięte: 100,000, **60.000, 40.000, 20.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000 2 po 5.000, 4 po 4.000, 3 po 2.500, 12 po 2.000, 20 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 158 po 400 talarów i t. d.**

Polecenia opatrzone gotówką lub rimesami wypełniają się szybko, nawet w najodleglejsze okolice. Każdemu uczęstnikowi przesyła się oryginalny Los i Prospekt, a zaraz po ciągnieniu urzędowy Wykaz wygran.

Zgłosić się bezpośrednio do głównego Kantoru (968-6-8)

Ludwika Wolffa

w Hamburgu.